Nr 45. Kraków, 25 Lutego — Niedziela. Rok 1883.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50

Od 1 marca do końca czerw. 1883 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek

Od 1 marca do końca czerw. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 lutego.

Przegląd Polityczny.

Izba deputowanych odbędzie następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym jest kilka spraw ważnych, mianowicie wybór w miejsce Dra Klaicza, który wystąpił z komisyi do sprawy Kamińskiego; trzecie czytanie ustawy komasacyjnej; pierwsze czytanie uchwalonej przez Izbę panów noweli szkolnej; sprawozdanie komisyi przemysłowej o zmianach poczynionych w Izbie panów w noweli przemysłowej; wreszcie budżet na rok 1883. Zdaje się, że w poniedziałek przyjdzie już do dyskusyi budżetowej, gdyż przedmioty poprzedzające nie powinnyby wywołać narad. *Presse* twierdzi, że kluby Hohenwarta i Liechtensteina starają się wszelkiemi siłami, aby nowela szkolna przyszła koniecznie przed świętami do skutku. Dziennik ten przypuszcza, że i inne kluby prawicy głosować będą za tą nowelą w tej osnowie, jak ją uchwaliła Izba panów, ponieważ przez przyjęcie wniosków Sapiehy stało się zadość życzeniom polskich posłów.

Sprawa kongruy, według doniesień dzienników czeskich znów natrafiła na przeszkody natury finansowej; wskutek czego przyjście odnośnej ustawy w tej sesyi Rady państwa stało się wątpliwem.

Dep. Klaicz wystąpił z komisyi do sprawy Kamińskiego tylko z tego powodu, że musiał odjechać do Dalmacyi do chorej swej córki. Wystąpienie to było konieczne, gdyż w razie nieobecności członka z prawicy, lewica ma większość w komisyi, zwłaszcza, że p. Lienbacher przeważnie głosuje z członkami lewicy.

Dziennikom czeskim donoszą, że ferye wielkanocne Rady państwa potrwają od d. 16go do 29go marca.

Nowy prezes gabinetu p. Ferry przedstawił przedwczoraj Izbie ministeryum, i odczytał deklaracyę, będącą nowego rządu programem, który właściwie tylko przez frakcyę *Union Républicaine*, z której łona wyszedł gabinet, przychylnie został przyjęty. Jedynie ustęp o zastosowaniu do książąt ustaw z roku 1834, znalazł uznanie całego stronnictwa republikańskiego. Program ten, nie zawierający ani jednej nowej myśli, telegrafowano nam wczoraj w obszernem streszczeniu. Ograniczamy się więc jedynie na przytoczeniu dosłownem owej części przemówienia ministeryalnego, zajmującego się polityką zagraniczną. Ustęp ten brzmi:

„Polityka gabinetu na zewnątrz nie może być inną, jak tylko polityką pokojową, którą kierowaliśmy się od lat 12; pokój jest pierwszym warunkiem i silnym instynktem wielkiej demokracyi. Polityka pokojowa nie jest jednak polityką bierną. Wszędzie gdzie chodzi o interesa i godność naszą, chcemy i musimy ocalić dla Francyi to, co jej się należy. W celu otoczenia ojczyzny moralnem znaczeniem i w celu zdobycia jej kredytu między ludami, musimy pokazać Europie rząd, patrzący śmiało w przyszłość i dobrze uzbrojony przeciw wszelkim fakcyom, silną i dobrą administracyę, wreszcie parlamentarną rzeczpospolitę, polegającą na trzech iście francuskich zasadach: zdrowy rozsądek, praca i postęp.“

W okręgu wyborczym Gambetty w Belleville, rozpoczęła się obecnie na wielką skalę agitacya wyborcza. Najskrajniejsi radykaliści ubiegają się o krzesło poselskie opróżnione śmiercią twórcy oportunizmu. Feliks Pyat, ten arcykapłan rewolucyi, w gorącej odezwie do wyborców, umieszczonej w dzienniku *Vengeur*, stawia kandydaturę Berezowskiego!! — sprawcy nieudanego zamachu na cesarza Aleksandra IIgo.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego obradowano dnia 22go b. m. nad budżetem ministerstwa spraw duchownych. Zaraz przy pierwszej pozycyi „pensya ministra“ wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. Dep. Schorlemer-Alst zapytał ministra, dlaczego rząd w tak szczupłej mierze korzystał dotąd z władzy dyskrecyonalnej udzielonej mu przeszłoroczną ustawą. Minister Gossler w mowie nie zbyt zręcznej starał się zwalić winę na centrum; poczem zabrał głos Windthorst i w mowie pełnej drastycznych ustępów obudzających czasami powszechną wesołość Izby, która się kosztem zakłopotanego ministra bawiła, wykazał dowodnie, że nie postępowaniu stronnictwa centrum, ale brakowi szczerości i powagi w postępowaniu rządowem należy przypisać winę, że dotąd Niemcy pokojem religijnym cieszyć się nie mogą.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 20 lutego.

(267-me posiedzenie Izby poselskiej).

(Dokończenie).

Następuje ciąg dalszy dyskusyi szczegółowej nad ustawą o komasacyi gruntów. Paragrafy 3—14 uchwalono bez dyskusyi.

Do §. 15-go, który mówi o wynagrodzeniu dzierżawców, pos. Granitsch wnosi poprawkę w tym duchu, żeby otrzymywali także wynagrodzenie za melioracye i inwestycye; na co komisarz rządowy, radzca ministeryalny p. Rinaldini odpowiada, że rozumie się to wprawdzie samo przez się, ale dla ściślejszego utekstowania ustawy zgadza się na poprawkę. — Przyjęto §. 15-ty z poprawką Granitscha.

Paragrafy 16—26 uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 27-my jest pierwszy w rozdziale III, obejmującym postanowienia o właściwem postępowaniu komasacyjnem.

Zabiera głos pos. Euzebi Czerkawski (*wedle stenogramu*): Wysoka Izbo! Szanowny ziomek mój p. Madejski określił w dyskusyi ogólnej stanowisko, które my posłowie Polacy względem ustawy tej zajęliśmy i zajmować myślimy. Aby krótko powtórzyć to, co on powiedział, stwierdzam, że projekt ten uznaliśmy za nowy zamach wtargnięcia w zakres atrybucyj ustawodawstwa krajowego. Z tego wynika, że właściwie powinnibyśmy głosować poprostu przeciw całemu projektowi. Nie chcąc jednak czynić przeszkód, żeby ustawa nie przyszła do skutku, co do tych przynajmniej postanowień, które niebardzo sprzeciwiają się naszym przekonaniom o istocie rzeczy i dadzą się może usprawiedliwić pewnemi wyższemi względami, zastrzegliśmy sobie tylko wnosić poprawki do tych paragrafów, które są wręcz sprzeczne z naszemi zapatrywaniami, i w ten sposob uczynić ustawę nam samym także przyjemną.

Paragraf 27-my wraz z całym szeregiem następnych aż do 42-go są tego rodzaju, że musimy koniecznie i stanowczo mieć się względem nich odpornie. Ztąd śmiem prosić szanownego prezesa, aby mi wolno było mówić zarazem już i o następnych paragrafach aż do 42-go.

Pewien znamienity mówca z prawicy tej wys. Izby, reprezentant Salcburgii (pos. Lienbacher) na posiedzeniu ostatniem szeroko wyłuszczał zarzuty, które ze stanowiska autonomicznego można uczynić projektowi niniejszemu. Co do mnie, najzupełniej podzielam jego wątpliwości autonomistyczne i zawahałbym się nawet przed lekko wskazanemi przezeń następstwami, gdybym nie był przekonany, że zarzuconym przez niego niewłaściwościom projektu zapobiedz można za pomocą poprawek. Wobec sytuacyi stworzonej projektem, uznaliśmy właśnie ten sposób za właściwszy i stósowniejszy. Niech mi jednak będzie wolno dla objaśnienia i uzasadnienia późniejszych wniosków moich pomówić o zasadzie, którą się powodujemy, jakoteż o głównych punktach, któremi rządzić się będziemy w głosowaniu.

Wszelki ustrój reprezentacyjny polega na zasadzie podziału władzy. Zasada ta, powszechnie znana i przyjęta, doznała w konstytucyi austryackiej rozszerzenia w tym duchu, że i władza ustawodawcza jest podzielona między reprezentacye krajów a reprezentacyę państwa. Jakkolwiek tak rozszerzona zasada niewygodną wydawać się może zwolennikom pewnych zapatrywań doktrynerskich, wymaga jednak w Austryi uszanowania, bo nie jest sztucznie wynaleziona, lecz wyrosła naturalnym sposobem na gruncie dziejów tego państwa. Cząstki państwa austryackiego nie są prowincyami w zwykłem tego wyrazu znaczeniu; są to indywidualne twory na wzór państw, które po części własną mają przeszłość polityczną i odrębne właściwości. (*Brawo! brawo! z ław polskich*). Takiej politycznej i żywotnej właściwości odrębnej nie wykorzenia się ani lekkomyślnie, ani łatwo dla jakiejś oderwanej idei jedności. (*Bardzo słusznie! z ław polskich i z prawicy*). Chociaż się chętnie przystępuje, jako część składowa do organizmu wyższego rzędu, chce się jednak zachować swoją, acz względną samoistność, gdyż zrzeczenie się jej pociągnęłoby za sobą na wzór śmierci strupieszałość i zgniliznę całości; chyba, że chcianoby — czego przecież nikt z nas nie pragnie — jak za pierwszej rewolucyi francuskiej teroryzmem wbrew woli generacyi żyjącej stworzyć twór wątpliwej trwałości. Austrya nigdy nie była administrowana, ani rządzona, jako państwo jednolite. Za czasów absolutyzmu miały kraje i prowincye swoje stany, a czasami także osobnych kanclerzy. Projekt konstytucyi kromieryskiej nie mógł obyć się bez nadania wyrazu tej idei federacyjnej. Dyplom październikowy formalnie uznał zasady prawa historycznego i indywidualności politycznych. Wszelaką inną ideę wypadałoby ze względu na prawnopolityczny rozwój Austryi uznać poprostu za rewolucyjną i zgubną. Nawet konstytucya lutowa, której przeznaczeniem było zaczęty szczęśliwie dyplomem październikowym proces organiczny sprowadzić na tory wręcz przeciwne pierwotnemu założeniu, nie mogła zerwać zupełnie z tą ideą, acz bardzo osłabioną. W konstytucyi grudniowej widać usiłowanie, żeby pokrzywdzonej poprzednio zasadzie autonomii krajów dostało się jakieśkolwiek, lubo bardzo niedostateczne uznanie i zadośćuczynienie.

Rzecz to wielce ubolewania godna, że z tą koniecznością uszanowania właściwości i indywidualności krajów tak mało się liczono. Dopatrywano się raczej wielkiego w tem postępu, że się ile możności centralizowało ustawodawstwo i administracyę, ubezwładniając natomiast życie autonomiczne pod obu względami temi. — Ustawa o szkołach ludowych, ustawa o prawie wodnem i inne fakta z dziedziny ustawodawczej, skrojenie atrybucyj galicyjskiej Rady szkolnej w dziedzinie administracyi, oto faktyczne tych usiłowań dowody. A przytem zapomniano, że bardzo na tem cierpi ukrzepienie i rozwój samegoż życia konstytucyjnego.

Posłowie Polacy z Galicyi zawsze stawiali czoło podobnym zachceniom; jakkolwiek w mniejszości, nigdy nie zaniedbali zwracać uwagi na niebezpieczeństwo i szkodliwość takiego postępowania.

Do spraw, które konstytucya austryacka przekazuje sejmom, należą przedewszystkiem sprawy rolnicze. Odnosząca się do nich kompetencya sejmów, wyraźnie i bezwarunkowo zawarowana w par. 18-tym statutu krajowego, doznała w konstytucyi grudniowej, w §. 11-tym, *lit. k*, ile możności jeszcze rozszerzenia, bo wyłączono nawet postanowienia cywilno- i karno-prawne z kompetencyi Rady państwa, a przekazano je sejmom, jeżeli — jak tam powiedziano — pozostają w jakiejkolwiek istotnej styczności z czynnościami należącemi do sejmów. Z tego wypływa, że i postanowienia cywilno- i karno-prawne, jeśli wiążą się z sprawami rolniczemi, nie należą do ustawodawstwa państwowego, lecz do krajowego.

Panowie! Nie ulega wątpliwości i wyłuszczył to też pos. Lienbacher, że sprawa komasacyi gruntów także jest sprawą rolniczą. Należy do tych, które mają usunąć przeszkody stojące na zawadzie właściwemu i prawidłowemu zagospodarowaniu gruntów. Wobec takich okoliczności możnaby zaprawdę zadziwić się, że znalazł się rząd konstytucyjny, który z projektem takim wystąpił przed Radę państwa, podczas gdy powinien był wiedzieć, że cała sprawa należy do kompetencyi sejmowej. Co więcej, panowie, jestem przekonany, że rząd czuł zawartą w tem sprzeczność zasad. Dowodzi tego cała budowa i technika projektu. Widać w nim chwiejność, która wyraźnie zdradza owe wątpliwości, które dla niezgodności projektu całego z przepisami o kompetencyi przewidywano, iż powstaną w Radzie państwa. Ta niepewność jest dla nas o tyle tylko korzystna, że daje zwolennikowi zasad autonomicznych sposobność pogodzenia się przynajmniej z cząstkami projektu pod warunkiem, żeby reszta nie ukracała ustawodawstwa krajowego i nie naruszała istoty jego zakresu działalności. Co poza granicę tę wykracza, powinno być niedozwolone, a mniemam, że mogę to twierdzić o §§. 27—42.

Projekt na wielu miejscach, w §§. 1, 2. 3, 10, 20, 30, 37, 43, 44, 45, odwołuje się wyraźnie do ustawodawstwa krajowego. To uznanie jego kompetencyi daje nam sposobność, powiedziałbym nawet zniewala nas do głosowania za temi paragrafami, lubo trudno zrozumieć, dlaczegoby jasne same w sobie prawa ustawodawstwa krajowego w każdym wypadku miały być jeszcze uznawane i stwierdzane w ustawie państwowej. Paragrafy te są co najmniej zbyteczne, ale nie możemy przeciw nim głosować. Inne paragrafy, n. p. 4, 5, 43, mówią o należytościach skarbowych i o wydatkach władz komasacyjnych z skarbu państwa. Nie myślę przeczyć, że reprezentacya państwa ma prawo stanowić o tem; ale mogłoby to stać się także w ustawach specyalnych bez uchwalania tutaj ustawy komasacyjnej wbrew kompetencyi.

Więcej wątpliwa jest kompetencya w rozdziale II, §§. 12—26: „o osobach w komasacyi interesowanych.“ Postanowienia tego rozdziału są przeważnie natury prawa cywilnego. Wedle ściślej interpretacyi §. 11-go, *lit. k.*, konstytucyi, należałyby te także postanowienia do kompetencyi sejmów. Mogłoby jednak powstać pytanie, ażali rzeczywiście tak ściśle wiążą się z rolnictwem, żeby ztąd były wykluczone z kompetencyi Rady państwa, lub czy nie są natury zbyt ogólnej i ztąd kwalifikują się dla ustawodawstwa państwowego. Ponieważ to rzecz sporna, więc głosowaliśmy za temi paragrafami.

Wątpliwości te jednak ustają wobec rozdziału III, §§. 27—42. W nim mowa nie już o postanowieniach natury prawa cywilnego, lecz o planie komasacyjnym, o wstępnych pracach komasacyjnych, o toku instancyj, o warunkach ważności uchwał osób interesowanych — same przepisy administracyjne, które z prawem cywilnem nie mają nic wspólnego. Z tego wynika, że nie ma najmniejszej przyczyny windykować te postanowienia dla Rady państwa. Że autorom projektu myśl ta również się nasuwała, wyraźnie wypływa z §. 30 w którym powiedziano: „O postępowaniu przy pracach wstępnych, dalej przy ustanowieniu planu komasacyjnego postanowi ustawodawstwo krajowe.“ Tu więc powiedziano wyraźnie to samo, co i ja powiedziałem, że cała sprawa należy nie do Rady państwa, lecz do sejmów. Trudno zrozumieć, dlaczego do tego paragrafu przyczepiło się piętnaście innych, które zasadę tą mącą i zupełnie burzą.

Ale i z praktycznych pobudek ważna to dla nas rzecz, żeby postępowanie komasacyjne nie należało do Rady państwa. Stan rzeczy pod względem rolnictwa jest bardzo rozmaity. Mogą nastać czasy, że spekulanci nabywający wielkie dobra krzywdzić będą małą posiadłość. Zaopiekować się nią może nie ustawodawstwo centralne lecz krajowe.

Z tych wszystkich tedy pobudek, panowie, wydaje mi się, że mianowicie te paragrafy, o których tu mówiłem, powinny być wyłączone z projektu niniejszego, jeżeli mamy z nim się pogodzić. Wnoszę przeto, aby w miejsce § 27-go stanął następujący:

„Wydanie postanowień prawnych o postępowaniu przy komasacyi gruntów rolniczych należy do dziedziny ustawodawstwa krajowego.“

Jeśli wniosek ten będzie przyjęty, opuści się też § 28 — 42. Upraszam wys. Izbę, aby przyjąć zechciała nasz wniosek, a mianowicie spodziewam się, że za nim głosować będzie ta część Izby, dla której zasady autonomiczne nie są czczą mrzonką. (*Huczne brawo! z ław polskich i po części z prawicy*).

Minister spraw rolniczych hr. Falkenhayn (*wedle stenogramu*): Wysoka Izbo! Nie spodziewałem się, żeby po omówieniu kwestyi kompetencyi już w dyskusyi ogólnej, gdzie też miejsce było po temu, dziś na nowo zjawiła się tu właściwa wielka kwestya prawnopolityczna. Przedewszystkiem zastrzedz się muszę przeciw wyrazom na wstępie przez szanownego preopinanta wypowiedzianym, jakoby projekt niniejszy był nowym zamachem rządu, iżby uszczuplić prawa krajowe. Stanowczo zastrzegam się, przeciw temu jakoteż przeciw zawartemu w tych słowach twierdzeniu, że oczywiście były poprzednio już inne tego rodzaju zamachy. Mniemam, że wolno mi powołać się na słowa wypowiedziane w dyskusyi ogólnej przez jednego z najznakomitszych reprezentantów i znawców praw krajowych (ks. Lobkowicza), który powiedział: „Sądzę, że rząd nietylko ściśle

JÓZEF SZUJSKI.

(10)

(Dokończenie).

VI.

„... Byt — to praca, zgoda, poradność, oświata, dobrobyt powszechny. I nie doczekamy się tej pracy, póki każdy ambitny przyszły przywódzca polityczny nie będzie ciągnął jak prosty szeregowy wozu publicznego interesu, zagrzęzłego w błocie bezpłodnych walk politycznych, dopóki nie zmniejszy się liczba komendantów, a nie powiększy liczba prostych robotników.“

Wspomnieliśmy już raz te słowa Szujskiego, mówiąc o nim, jako o historyku, który, chociaż był wodzem, garnął się z zapałem do pracy szeregowca. Te słowa jednak, wyrzeczone wogóle o narodowej pracy, przyświecały mu rzeczywiście na każdym kroku, w całym zawodzie życia. W imię tych słów odrywał się tylekroć od swojej zawodowej pracy i jął się różnych robót na innych polach, bo czuł, że potrzeba narodu wymaga takiej roboty. Tak powstała, że pominiemy rozmaite drobniejsze prace, jedna z najobszerniejszych jego książek, a książka tak pożyteczna: *Rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześcijańskiego.* Pobudki te działały może poniekąd także w jego tłumaczeniach i studyach klasycznych, chociaż tu czynną była podobno więcej wewnętrzna potrzeba, zwracająca ku harmonijnej klasyczności człowieka, któremu nie dostawało harmonii duszy, wśród srogiej boleści nad nieszczęściem narodu i trudnością podźwignięcia narodowej sprawy. Wyłącznie jednak tej pobudce zawdzięcza literatura ostatnią jego większą pracę, w obcym napisaną języku: *Die Polen und Ruthenen in Galizien.* Żądano od niego takiej książki, bo jej potrzeba było do zbiorowej publikacyi: *Die Völker Oesterreichs.* Wiedział, że tak jak on, nikt tej książki nie napisze, a jeśli on się usunie, obcy będą czytali rzecz o Polsce skleconą przez cudzoziemca, nieznającego dobrze Polski, lub przez Polaka, także nie bardzo ją znającego, który zdawkową monetą sentymentalizmu może raczej zaszkodzić sprawie, niżeli pomódz. — Odrywając się zatem co chwila od innych prac, wyniszczając siły tem ich dzieleniem, napisał ów niepospolity szkic, nie o Polakach i Rusinach w Galicyi, ale o Polsce wogóle (i o Rusi ubocznie); szkic niewykończony, o niektórych konturach może za ostrych, ale tak znakomity, że obcy i swoi mogą się z niego podobno najwięcej o tem nauczyć, czem dzisiaj istotnie jesteśmy.

Takim, jak wszędzie, był Szujski przedewszystkiem w owych dwóch instytucyach, wobec których, w szczuplejszym ich zakresie, położył tak olbrzymie zasługi, jak w szerszym zakresie wobec całego narodu.

Względem Uniwersytetu Jagiellońskiego — mówię to po długim namyśle — zasłużył się tak, jak z pewnością nikt przed nim w ciągu pięciu wieków istnienia Uniwersytetu, jak nikt po nim przez wiele dziesiątków lat nie będzie się mógł zasłużyć. Wielkie zasługi położył swą pracą zawodową z katedry, ale Szujski na katedrze nie był jeszcze niczem w porównaniu z tem wszystkiem, co zdziałał dla Uniwersytetu, jako instytucyi.

W samym bowiem nauczycielskim jego zawodzie były niemałe luki w braku fachowego przygotowania i braku tej bagatelki, o którą tak łatwo najpospolitszemu umysłowi, a której Szujskiemu nie dostawało, z tego jedynie powodu, że się kształcił w tych czasach i w tych warunkach, kiedy musiał się kształcić. Wskutek tego nie mógł pozostawić po sobie ani jednego ucznia w właściwem tego słowa znaczeniu, pomimo tej łatwości, z jaką wszystkim uczniom otwierał skarby swego umysłu, pomimo gorącego przywiązania, jakie w nich wzbudził. Żeby bowiem wytworzyć takich uczniów, potrzeba zdobyć sobie wielki wpływ naukowy *) na młodzież, wpływ silny, mimo którego uczeń musi zachować zupełną samodzielność sądu, bo inaczej byłby zwichnięty cel uniwersyteckiej nauki. Szujski takiego wpływu sobie nie zdobył, na jaki stać było z wszelką pewnością siły jego ducha, a to w braku tej jedynej, o której mówiliśmy — bagatelki. Oto znakomity ten nauczyciel nie mógł znać techniki historycznego rzemiosła, tak jak ją znać trzeba, aby jej uczyć; inna rzecz bowiem posługiwać się tą techniką w własnej pracy, a inna wpajać w uczniów jej zasady; wszak np. artysta-autodydakt może stwarzać najznakomitsze dzieła, a nie zdoła nieraz zaprawić uczniów do takiej drobnostki, jak trzymanie ołówka. Uczeń zaś uniwersytecki musi się włożyć do rzemiosła pod metodycznym kierunkiem tego samego nauczyciela, z którego nauki właśnie ma czerpać prawdziwą korzyść w sztuce; nauczyciel musi weń sam wpoić elementarne zasady rzemiosła, jak np. naukową metodę czytania źródeł, ich interpretacyi, krytyki co do autentyczności, wiarogodności itp. Inaczej uczeń nie zdoła zająć krytycznego stanowiska względem głębszych owoców wiedzy nauczyciela, a wskutek tego musi albo *jurare in verba magistri*, albo też przyjmie jego słowa z pewną obojętnością, bo nie będzie mógł w samodzielnej pracy przekonać się o prawdziwości słów mistrza, a tylko to może w nim wzbudzić niezbędną do nauki namiętność. Tak więc Szujski nie mógł zdziałać tyle, jako nauczyciel, na ile go stać było; nie dla tego jedynie, że nie wyuczał rzemiosła, bo tu mogli go wyręczyć inni, którzy tę bagatelkę łatwo nabyli; nie mógł, bo uczniowie nie kształcąc się pod jego kierunkiem w metodzie, nie widzieli jasno i naocznie, że to wszystko, co im mówi, jest wynikiem takiej pozytywnej pracy badawczej, jakiej powinni się byli uczyć od niego samego.

Z tem wszystkiem wielkie były zasługi jego na katedrze, powtarzam to z pewnością, nie jako frazes. Nikt tak nie mógł tego odczuć, jak należy wykładać polską historyę na uniwersytecie. Zawsze miał dwa kursa. Jeden był popularniejszy przystępny dla każdego ucznia ze wszystkich wydziałów, jeśli mu nieobojętne dzieje ojczyste; nie odrywając się od nauk zawodowych, mógł w tym kursie każdy uczeń w ciągu trzech lat wysłuchać całego zarysu polskiej historyi. Drugi kurs, specyalny, o tej lub owej epoce, o różnych szczegółowych kwestyach, przeznaczony był dla uczniów historyi z zawodu, albo dla takich nie-historyków, którzy więcej się zajmowali dziejami narodowemi. Ile zdrowych myśli o przeszłości narodu wyszło w tych wykładach przez lat czternaście, ile ich wsiąkło w całe pokolenie, jakkolwiek często głębokość tych myśli stępiala ich skuteczność wobec niezupełnie przygotowanego audytoryum? Zawsze bowiem gromadził się liczny zastęp słuchaczy, taka tu była potęga prawdy słów profesora, jakkolwiek mu niedostawało niezbędnych warunków świetnego, pociągającego i porywającego wykładu. A mimo tego braku — bo Szujski nie był wymownym — jeśli mu przyszło mówić o rzeczach, które podniecały w nim zapał, iskra zapału wzbudzała prawdziwą wymowę i ciskała istny prąd elektryczny na całe audytoryum. Doznawali tego koledzy Szujskiego, gdy już jako profesorowie słuchali razem z uczniami jego wykładów o epoce rozbiorów Polski w zimowem półroczu 1877/8 r.

Mimo to wszystko, jeszcze raz powtarzam — większe zasługi, niśli na katedrze, zdobył sobie Szujski w swej pracy nad organizmem całego Uniwersytetu, przez jego odrodzenie. Głównie mógł wywierać bezpośredni wpływ na odrodzenie tego wydziału, do którego sam należał. Ale wydział prawa i wydział lekarski nie potrzebowały już odrodzenia, gdy Szujski został członkiem uniwersytetu; wydział zaś teologiczny, wówczas zzupełnie zmartwiały wskutek ówczesnych stosunków krakowskiej dyecezyi, odrodził się i zakwitł tak pięknie, dzięki głównie zabiegom Szujskiego, dzięki tym wpływom, które on poruszał, jako główna sprężyna, i jego własnemu wpływowi, gdy został członkiem Izby panów. Wydział zaś filozoficzny, który się przez niego odrodził, stanowi z natury rzeczy silną dźwignię w odrodzeniu całego Uniwersytetu. Wybaczą mi szanowni moi koledzy z trzech innych wydziałów, że mu tak ważną przypisuję rolę. Tamte wydziały pracą swoją wywierają większy wpływ bezpośredni na praktyczne sprawy krajowe, bo wydają duszpasterzy, lekarzy, prawników. Ale wydział filozoficzny — obok tego, że wydaje nauczycieli — uprawia przedewszystkiem naukę, jako naukę, i to jest jego wpływowe znaczenie w organizmie całego Uniwersytetu.

Na Wydziale zaś filozoficznym zastał Szujski opłakane stosunki. Nie brakło na nim sił dodatnich, niektóre z nich były nawet i pozostały do dziś dnia niepospolite, ale paraliżowała je zgubna dla naukowej i narodowej cechy Wydziału potęga dwóch jego członków, potęga niemal terrorystyczna, która była wynikiem smutnych stosunków r. 1863/4. Obydwaj już nie żyją dawno, oby im ziemia była lekką; oba niemal niewinni, bo jeden, mąż nie bez zalet, był osobistością pod względem naukowym i narodowym zupełnie przez koleje swoje skrzywioną, — drugi zaś działał w dobrej wierze, ale w kierunku fatalnym, który stanowił jego racyę bytu, bo to był nie człowiek nauki, ale urzędnik austryacki z Bachowskiej epoki. Obaj razem wysługiwali się systemowi, dla którego wszystkiem były cele dawnej biurokracyi, niczem zaś, albo mało czem, nauka, a straszydłem to wszystko, co dzisiaj zowiemy bytem naszym narodowym. Inni członkowie Wydziału uginali się pod przewagą tych dwóch potęg, a chociaż usiłowali odważnie nieraz je złamać, nie mieli dość energii i inicyatywy do tego. Złamał ją dopiero swojem systematycznem, pełnem taktu działaniem człowiek tej miary, co Szujski.

Sprzyjały mu, co prawda, okoliczności, pomagali w tej pracy inni dawniejsi koledzy, których zastał w Wydziale; inaczej nie byłby nic zdziałał; ale on był duszą całego zwrotu. Co chwila otwierały się wakanse rozmaitych katedr, na których obsadzenie głównie wpływał Szujski. Z dziwną intuicyą wyszukiwał najlepszych zwykle kandydatów, jakich było można znaleźć, nawet na katedry, obce najzupełniej jego zawodowi. Szukał ich wszędzie, pomiędzy młodymi ludźmi ze wszystkich dzielnic Polski, a nie powodował się żadnemi zaściankowemi względami, popierając nieraz takich, którzy przekonaniami swojemi musieli razić ostro jego przekonania, jeżeli tylko widział, że nauka wskutek tych przekonań nie poniesie

*) Z umysłu używamy tego wyrażenia, nie mówiąc o wpływie moralnym na młodzież; tego wpływu pomnikiem pozostanie ów srebrny wieniec, któryśmy widzieli na pogrzebie.

zachował kompetencyę Rady państwa, lecz i w stylizacyi poczynił w porównaniu z dawniejszymi projektami zmiany ulepszające, za które nie mogę odmówić mu całego uznania.“ Nie myślę zapuszczać się w szerokie dedukcye prawnopolityczne; mniemam, że rząd może poprzestać na świadectwie tego posła. Ale na coś innego zwrócę uwagę. Wszakże właśnie rozdział trzeci stanowi o postępowaniu w rzeczy zawisłej od pewnych warunków, objętych rozdziałami poprzedniemi. A zdaje mi się, że, gdy kto nadaje pewne ulgi i uwolnienia, on też stanowić powinien, pod jakiemi to dziać się może warunkami i jakiego trzymać się trzeba postępowania, aby mieć pewność, że to przeprowadzone będzie w tym duchu, w jakim się to mieć chciało. Nadto zwrócę uwagę — ale jest to motyw tylko oportunistyczny — że mojem zdaniem w komisyi Izby wyższej, w której przez blisko dwa lata zastanawiano się nad tym projektem, zmiana w tym duchu, w jakim jej żąda preopinant, całkiem na pewno sprowadziłaby upadek całego projektu. Dlatego proszę przyjąć ustawę tak, jak jest projektowana przez komisyę.

Poseł Granitsch ubolewa, że ta sprawa niepolityczna stała się pobudką do podróży pod ciemną gwiazdę sporów prawnopolitycznych, chociaż sama przybyła tu do Izby poselskiej z okolic podobnych (z Izby wyższej), gdzie przebyła długą kwarantannę. Mowca zwalcza wniosek Czerkawskiego.

Poseł Rieger: Widzę się w konieczności oświadczyć, że zasadniczo stoję na stanowisku określonem przez posła Czerkawskiego. Ja także jestem tego zdania, że projekt niniejszy, jako sprawa kultury krajowej należy, do kompetencyi sejmów. Ale wyznaję, że już pod rozlicznemi względami znajdujemy się na polu oportunizmu i w niejednej już sprawie zaniechaliśmy konsekwencyi, bo otóż znajdujemy się ustawicznie w sytuacyach przymusowych. Przymus zachodzi też w niniejszym wypadku, bo Jego Ekscelencya pan minister oświadczył, że, gdyby tego rozdziału nie przyjęto, wypadałoby lękać się, żeby cała ustawa nie rozbiła się o upór Izby wyższej. Tak jest, panowie; ponieważ uważamy ustawę tę za konieczną w interesie kraju, nie pozostaje nam w tej sytuacyi przymusowej ostatecznie nic innego, jak przyjąć ustawę tak, żeby wogóle przyszła do skutku; ale proszę nie wysnuwać ztąd wniosku, jak gdybyśmy pod tym względem zeszli byli ze stanowiska autonomicznego; i zastrzegamy sobie dochować zasad autonomii w przyszłości o tyle, o ile pozwolą okoliczności. (*Brawo! z ław czeskich*). Oświadczam to imieniem moich bliższych przyjaciół politycznych.

W głosowaniu odrzucono wniosek Czerkawskiego wszystkiemi głosami przeciw głosom polskim, X. Ozarkiewicza i pięciu czy sześciu Czechów.

Paragraf 28my stanowi, że do wysłania komisarza miejscowego ku rozpoczęciu czynności wstępnych potrzeba, aby zażądała tego co najmniej połowa interesowanych właścicieli gruntów.

Poseł Euzebi Czerkawski: Skoro wniosek nasz do § 27go upadł, muszę starać się zmniejszyć złe, ile tylko można, poprawkami do innych paragrafów. W § 28 znajduję postanowienie (*mowca powtarza słowa paragrafu*). Nie widzę najmniejszej przyczyny, dlaczegoby taki szczegółowy przepis, jak niniejszy, o liczbie właścicieli, którzy mają zezwolić na rozpoczęcie prac wstępnych, miał koniecznie należeć do ustawodawstwa państwowego. Mniemam, że możnaby to spokojnie pozostawić ustawodawstwu krajowemu. Dlatego śmiem wnieść poprawkę, żeby zamiast wyrazów: „co najmniej połowa“ położono: „liczba właścicieli, jaką ustanowi się w ustawie krajowej.“

Poseł Neumayer wnosi poprawkę dodatkową, wedle której także dobrowolnym pomniejszym komasacyom ma się dostać pomoc komisarza rządowej władzy komasacyjnej.

Komisarz rządowy p. Rinaldini oświadcza się przeciw obydwom poprawkom; przeciw Czerkawskiego zasadniczo, przeciw Neumayera dlatego, że żądaniu jego i tak będzie można zadośćuczynić.

Poseł Ruf popiera poprawkę Neumayera, przekładając, aby ustawa wyraźnie przepisywała, co rząd obiecuje.

Obie te poprawki odrzucono; przyjęto § 28my bez zmiany.

Paragrafy 29—36 uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 37my mówi o przyjęciu planu komasacyjnego przez większość właścicieli, która powinna zarazem reprezentować co najmniej dwie trzecie czystego dochodu katastralnego z gruntów ulegających komasacyi.

Poseł Euzebi Czerkawski: Pominąwszy, że paragraf ten jest bardzo rozwlekły i w licznych wypadkach sprowadzi spory i komplikacye, mniemam, że przepis ten powinien należeć do kompetencyi sejmu. Mogą bowiem po różnych krajach zachodzić tak różne okoliczności, że co dla jednego dobre, drugiemu byłoby krzywdą. Wnoszę przeto, aby zmieniono ten paragraf, a mianowicie w tym duchu, by ustawa krajowa stanowiła o większości potrzebnej do przyjęcia planu komasacyjnego.

Poseł Neumayer wnosi poprawkę, aby większość składała się z dwu trzecich liczby wszystkich właścicieli.

Poseł Granitsch sprzeciwia się obu poprawkom.

W głosowaniu obie poprawki odrzucono; przyjęto paragraf bez zmiany.

Paragrafy 38—42 uchwalono bez dyskusyi.

Tu poseł Euzebi Czerkawski wnosi, dodać nowy paragraf tego brzmienia: „Pozostawia się ustawodawstwu krajowemu, ze względu na właściwość kraju, uchwalić postanowienia odmienne od zawartych w powyższych paragrafach 27—42 o postępowaniu przy komasacyi.“ Mowca motywuje to słowy następującemi: Ponieważ poprawki moje upadły, przez co zasady autonomii narażone są na wielkie pokrzywdzenie, trzeba pomyśleć o innych sposobach zapobieżenia złemu. Nie pozostaje zaś nic innego, jak tylko prosić wys. Izbę, aby te przepisy surowo centralistyczne złagodziła do pewnego stopnia; a sposób na to mam w analogii jednego z paragrafów noweli szkolnej, która, ustanowiwszy zasady centralistyczne, nakoniec w § 75 zezwala na pewne wyjątki w tym duchu, że niektóre sejmy mają prawo uchwalić co innego pod względem kilku paragrafów poprzednich. Za tym idąc przykładem, stawiam tu wniosek powyższy. Zdaje mi się, że wys. Izba uzna go za będący na swojem miejscu.

Poseł Granitsch zwalcza ten wniosek, posuwający się, zdaniem jego, dalej od poprzednich poprawek posła Czerkawskiego.

Sprawozdawca komisyi poseł Żak (nie Jaques) także sprzeciwia się wnioskowi, bo gdyby go przyjęto, próżna byłaby fatyga Izby z §§ 27—42.

W głosowaniu wniosek Czerkawskiego odrzucono.

Paragrafy 43 i 44 uchwalono bez dyskusyi.

Tu zabiera głos poseł Grocholski (*wedle stenogramu*): Wysoka Izba odrzuciła wszystkie wnioski nasze, któreśmy stawiali ku zawarowaniu praw autonomicznego ustawodawstwa krajowego. Mimo to śmiem w tymże duchu stawić jeden jeszcze, ostatni już wniosek. Nie powiem, że, jeśli ten wniosek nie będzie przyjęty, głosować będziemy przeciw całej ustawie; albowiem może tak głosować będziemy nawet wtedy, gdyby ten wniosek mój przyjęto. Ale proszę tylko, panowie, zważyć, czy w sprawie będącej li sprawą kultury krajowej, w sprawie, która statutem krajowym wyraźnie zastrzeżona jest sejmom, czy w takiej sprawie wolno powiedzieć, że ustawa wchodzi w życie wtedy, gdy sejm wyda te postanowienia prawne, które mu Rada państwa wydać pozwala. Panowie, Rada państwa nie może sejmom nic pozwalać. (*Huczne oklaski! z ław polskich i z prawicy*). Nie ma wcale prawa potemu. (*Huczne brawo*). Ustawodawstwo krajowe jest równie samodzielne, jak Rady państwa. Rada państwa w ustawie niniejszej niczego nie zastrzega dla sejmów, owszem ogranicza je; a więc z jednej strony jest to fałsz, z drugiej strony okrojenie praw ustawodawstwa krajowego. Ztąd pozwalam sobie zaproponować następujące brzmienie § 45go: „Ustawa niniejsza wejdzie w życie w każdym z krajów jednocześnie z ustawami, które o tymże przedmiocie wyda sejm krajowy.“ W tej formie nie stworzycie prejudykatu; w ten sposób sejm wyda ustawę w własnym zakresie. Rozumie się, że każdy sejm pojmie, iż przeciw tym zasadom, które tu są zawarte, wystąpić nie może, skoro będą wyniesione do znaczenia ustawy; będzie musiał trzymać się ram, ale przynajmniej unikniecie pozoru, jakobyście chcieli nadawać ustawodawstwu krajowemu prawa, których nadawać sami prawa nie macie; nie będziecie ich traktowali jako czegoś podwładnego Radzie państwa. Sejmy nie są podwładne Radzie państwa; lecz są to ciała ustawodawcze, równorzędne z Radą państwa. Ztąd upraszam was przyjąć mój wniosek.

Minister spraw rolniczych hr. Falkenhayn z zastrzeżeniem, że nie chciał okrawać kompetencyi sejmów, zgadza się na wniosek Grocholskiego.

Poseł Henryk Clam oświadcza, że będzie głosował stanowczo przeciw klauzuli o prawomocności, jaką rząd projektuje, a godzi się jedynie na wniosek Grocholskiego.

Poseł Sturm nie godzi się na motywa wniosku Grocholskiego; ale to nie przeszkadza lewicy głosować za nim.

Poseł Kopp dziwi się dzisiejszej uprzejmości posła Clama dla posła Grocholskiego, bo Polacy już w komisyi żądali czegoś podobnego, a jednak wówczas Czesi nie pomogli im przeprowadzić tego żądania.

W głosowaniu przyjęto wniosek Grocholskiego jednomyślnie.

Odczytano jeszcze interpelacyę posła Hirscha o pewnej nominacyi sędziego, jako nieprawidłowej pod względem formalnym; tudzież wniosek posła Herbsta, aby odpowiedź rządu na interpelacyę w sprawie *Tagblattu* i *Vorstadt Ztg.* przekazać komisyi karno-prawniczej w celu zbadania, czy zgadza się z § 3 ustawy drukowej, ewentualnie w celu zaprojektowania autentycznej interpretacyi tegoż paragrafu.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 4ej. — Następne we czwartek.

Wiedeń 22 lutego.

(*268-me posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 15.

Pos. Klaicz występuje z komisyi śledczej do sprawy Kamiński *contra* Schwarz.

Komisya do rozpatrywania projektu ustawy o rybołowstwie ukonstytuowała się pod przewodnictwem pos. Bauma.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, załatwiono w pierwszem czytaniu projekt o fideikomisie Schwarzenbergów, przekazując go komisyi prawniczej.

Poczem prezes gabinetu hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę Doblera w sprawie mostu żelaznego na Dunaju pod Stein.

Z kolei porządku dziennego uchwalono ustawę o komasacyi gruntów w trzeciem czytaniu.

Następują obrady nad projektem ustawy o zaokrągleniu granic leśnych i oczyszczeniu lasów z cudzych enklaw. Uchwalono ją bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Idą z kolei obrady nad projektem ustawy o podziale gruntów wspólnych.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos pos. Jaworski i oświadcza, że polskie Koło poselskie głosować będzie przeciw ustawie z przyczyn wyłuszczonych w dyskusyi nad ustawą o komasacyi gruntów. Ale nietylko wkraczanie w zakres kompetencyi sejmowej cechuje tę ustawę, lecz i wzniecanie ułudnych nadziei, a nawet wywoływanie niebezpieczeństw agraryjnych, przynajmniej w Galicyi. Koło nie stawia wniosku o przejście do porządku dziennego, nie chce bowiem czynić trudności, skoro inne kraje żądają ustawy.

Pos. Granitsch zwalcza wywody pos. Jaworskiego.

Minister spraw rolniczych hr. Falkenhayn: Pos. Jaworski powiedział, że ustawa ta nie będzie wykonana w wszystkich krajach, a więc samo zaprojektowanie takiej ustawy czyni ujmę powadze rządu. Ja tego nie widzę; ustawa ta jest na to, aby weszła w życie, gdzie będzie potrzebna, a nie w tych krajach, gdzie jej nie potrzeba. Co się tyczy zarzutu, że projekt wdziera się w zakres kompetencyi sejmowej, musiałbym wyznać, że w §. 1-szym, ale też tylko w nim, naruszone jest ustawodawstwo sejmowe, o ile także grunta, będące własnością gmin są objęte ustawą; musiałbym to przyznać, gdyby nie następował §. 2-gi, który pozostawia Sejmom do woli zastosować lub nie zastosować się do ustawy niniejszej, a nadto pozostawia im dosyć swobody do postanowienia wszystkiego, czego ich krajom potrzeba.

Pos. Grocholski zwalcza szczególniej wciągnięcie gruntów gminnych do tej ustawy i zapowiada poprawki w dyskusyi szczegółowej do szeregu paragrafów, Wnosi już tu, aby odesłano projekt do komisyi.

Komisarz rządowy, radca ministeryalny p. Rinaldini na zarzut Grocholskiego, że ustawa ta może wejść w kolizyą z ustawą krajową o tymże przedmiocie, odpowiada, że to być nie może, bo ustawa ta dopiero przez ustawę krajową wejdzie w życie.

Pos. Kopp zwalcza wniosek Grocholskiego o odesłanie projektu do komisyi, bo przez to zwlekłoby się przyjście ustawy do skutku na czas bardzo długi.

Sprawozdawca komisyi pos. Zak (nie Jaques), stanowczo oświadcza się przeciw wnioskowi Grocholskiego.

W głosowaniu odrzucono wniosek Grocholskiego 119 głosami przeciw 111 głosom, a postanowiono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Do § 1 pos. Madejski wnosi poprawkę w tym duchu, żeby grunta gminne wyjęto z pod tej ustawy, a postanowienia o nich pozostawiono sejmom.

Pos. Granitsch wzywa Koło polskie, aby zaprzestało już swoich zarzutów o kompetencyi.

Pos Kowalski z najszczerszą radością wita ustawę, której przeznaczeniem, jak żadnej innej, będzie uporządkować niesprawiedliwe stosunki agraryjne w Galicyi (*lisy i pasowyska!*); ubolewa tylko, że ustawa ta tak późno się pojawia. (*Brawo! brawo! z lewicy*). Mowca zdumiewa się opozycyą Polaków przeciw tej ustawie. Dla mnie — powiada nakoniec — rzecz to obojętna, czy Rada państwa czy sejm uchwali ustawę, byle dobra była; w ogólności jednak ziomkowie moi więcej mają zaufania do Rady państwa niż do sejmu (*brawo! brawo z lewicy*) i pragnęlibyśmy, żeby Rada państwa wszystkie ustawy uchwalała. (*Huczne brawo! z lewicy*).

Pos. Kopp oświadcza, że lepiejby wyjąć Galicyę zpod prawomocności tej ustawy, niż pozbawiać inne kraje jej błogości. Od siebie gotów zgodzić się na taki paragraf.

Paragraf 1-szy przyjęto po odrzuceniu poprawki Madejskiego bez zmiany.

Do §. 2-go pos. Madejski wnosi szereg poprawek w duchu autonomicznym, które jednak po niejakiej dyskusyi upadają.

Paragrafy 3—14-go uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 15-ty mówi: „Ustawa niniejsza wejdzie w życie jednocześnie z zastrzeżonemi tu dla ustawodawstwa krajowego postanowieniami. .“ itd.

Pos. Madejski wnosi, żeby przed temi wyrazami położono wyrazy: „Z pod prawomocności ustawy niniejszej wyjętą jest Galicya.“

Pos. Kowalski: Imieniem kraju mojego najuroczyściej protestuję przeciw temu wnioskowi. Zdaje się, że chcianoby stworzyć stan wyjątkowy dla Galicyi. (*Słuchajcie! z lewicy*). Co się stwarza dobrego i pożytecznego dla Austryi, z tego korzyść niech i na mój kraj spłynie. Byłoby zbrodnią przeszkadzać wymiarowi sprawiedliwości; a ponieważ tego spodziewać się można tylko po Radzie państwa, przeto i postanowień sejmowych czekać nie trzeba.

Pos. Kopp zdumiewa się, że bez przytoczenia przyczyn nagle kraj pewien miałby być wyjęty zpod ustawy. Niewyjmowanie nie jest mu aksyomatem, ale wyjątek taki powinien być gruntownie umotywowany, nie zaś być dokonywany w ostatniej chwili bez wszelkiego umotywowania. Pancowie z Galicyi, żądający tak osobliwszych rzeczy dla siebie, niechby przynajmniej oddalali się wtedy, gdy o nasze sprawy chodzi. (*Huczne brawo! z lewicy*). Że jednak rządzą nami, a mimo to zastrzegają sobie własne rządy nad sobą (*przeciągłe huczne brawo! i rzęsiste oklaski z lewicy*), jest to postępowanie, na jakie nie znajdzie się przykładu w żadnem innem państwie, posiadającem jeszcze żywotność. Dlatego głosować będą przeciw wnioskowi Madejskiego. (*Huczne brawo! i rzęsiste oklaski z lewicy*).

Sprawozdawca komisyi pos. Zak oświadcza się przeciw wnioskowi Madejskiego.

W głosowaniu wniosek ten odrzucono; uchwalono §. 15-ty, klauzulę wykonawczą, wstęp i napis ustawy wedle wniosków komisyi.

Odczytano jeszcze interpelacyą pos. Zehetmayra do rządu w sprawie pobierania podatków samowolnych od cegieln w Schärding i Wels.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 45. — Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym budżet.

Wiedeń 22 lutego.

□ *Fremdenblatt* ogłasza następującą urzędową notatkę o sprawie dunajowej. Ostatniemi czasy kilkakrotnie była mowa o proteście europejskiej komisyi Dunaju przeciw zniesieniu wolnych portów w Rumunii; w związku z tą wiadomością, telegraf donosi dzisiaj z Bukaresztu, że rząd rumuński przygotowuje odpowiedź na ten protest i ma zamiar rozesłać temi dniami cyrkularz w tym względzie do swoich przedstawicieli za granicą. W tutejszych kołach rządowych nie wiedzą, czy się rząd rumuński na seryo nosi z tą myślą, ale jest bardzo możliwem, że nota podobna zostanie wysłaną, tylko nie jako odpowiedź na protest europejskiej komisyi Dunaju, gdyż ta ostatnia bynajmniej nie protestowała, co jednak bynajmniej nie znaczy, że się komisya dunajowa przy pierwszem swem zebraniu tą sprawą nie zajmie. Nam się wydaje to nawet bardzo prawdopodobnem. Wiadomem jest, że w grudniu przeszłego roku Izba rumuńska wotowała ustawę, której pierwszy paragraf znosi przywilej wolności, jaki posiadały różne rumuńskie miasta. Ustawa ta ma wejść w życie 1go kwietnia 1883 r. Ustawa ta obchodzi o tyle dunajową komisyę, że się tyczy Suliny i nie odpowiada traktatowi berlińskiemu, który gwarantuje (§ 53) wolność portową Suliny. Przywilej ten był wydany Sulinie na wieczne czasy przez Portę w 1870 roku, kiedy Sulina należała jeszcze do Turcyi. Mocarstwa więc portujące, a temsamem zainteresowane w tej sprawie, nie zgodzą się nigdy na zniesienie tego przywileju, tembardziej, że sama Rumunia uznała go dawniej. Delegowany rumuński oświadczył w końcu 1879 r. w łonie europejskiej komisyi Dunaju, że rząd rumuński uznaje przywilej wolności portu Suliny i uważa go jako wynik traktatu berlińskiego.

Oprócz tej trudności zachodzi jeszcze inna względem Kilii. Role mocarstw zmieniły się też trochę i Austrya, pomimo nieulegającej dzisiaj wątpliwości ugody z Rosyą, stoi po stronie Rumunii i domaga się dla niej prawa podpisania protokółu konferencyjnego. Rosya nie chce żadną miarą uznać prawa tego dla Rumunii. Taktyka to bardzo zgrabna ze strony naszej dyplomacyi, bo tym sposobem Austrya nie biorąc na siebie bezpośredniej odpowiedzialności, ma środek osłabienia rosyjskich pretensyj względem Kilii, gdyż Rumunia, jako współwłaścicielka, nie podpisze protokółu, gdyby warunki rosyjskie i domagania się były zbyt wielkie.

Komitet międzynarodowej wystawy elektrycznej w Wiedniu już się ukonstytuował i rozwija wielką

---

szwanku. I uzupełniał kadry naukowe, podobno, jak można było najlepiej. Powprowadzał do Wydziału nie znakomitości, bo o to wogóle tak trudno, a cóż dopiero w naszem biednem społeczeństwie; ale wszystko to są ludzie nauki na seryo, wykształceni w jej dzisiejszym kierunku przeważnie na uniwersytetach zagranicznych; każdy z nich ma wiele niedostatków, lecz łata je, jak może, i żadnemu uniwersytetowi nie uczyniłby ujmy. Co zaś najważniejsza, że Szujski właśnie zdołał złamać wszelkie uprzedzenia i sprzęgnąć dawniejsze żywioły z nowszemi do wspólnej, produktywnej pracy, w której na siebie wzajemnie oddziaływają korzystnie. Powagą swoją i taktem łagodził nieraz krewkie ostrości nowych żywiołów, skłaniał ku nim dobre serce dawniejszych kolegów i wytworzył tu w szczupłym zakresie tę zbawczą harmonię, która na każdem polu tyle zdziałać może, a która we wszystkiem była jego ideałem. I skierował zarazem tą harmonijną pracą ku właściwym celom polskiej nauki, ku tym celom, jakie wytknął przedewszystkiem w jednem z swoich dzieł najważniejszych, w zdrowej organizacyi Akademii umiejętności.

Dzieło to było tem trudniejsze, im większy przed 10 laty panował w opinii publicznej chaos o zadaniu i stanowisku założonej właśnie Akademii. Wyobrażano sobie ogólnie, że to ma być polska *Académie des quarante*, jakiej nam nie potrzeba i na jaką nas nie stać: areopag, pogrążony w kontemplacyi nad własną wielkością. Szujski zaś, jako jej pierwszy sekretarz, pchnął ją na jedyną, zbawienną, produktywną drogę. Nie byłoby mu się to bez wątpienia udało, gdyby nie był doznał tak dzielnej pomocy czcigodnego prezesa Akademii. Ten weteran polskiej nauki, daje i dziś jeszcze nieustającą swą pracą badawczą coraz to nowe dowody, jak pojmuje cele i żywotność zadań umiejętności, a całe jego życie jest również jednym dowodem, jak silną dźwignią charakteru była w nim miłość Ojczyzny, gdy sam jeden w najgorszych czasach utrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim ciągłość polskiego wykładu. Z pomocą tego męża wytknął Szujski młodej instytucyi ten naukowy i narodowy kierunek, który się w niej stanowczo przyjął i utrwalił, a którego zasady generalny sekretarz tylekroć tak jasno zaznaczał w swych sprawozdaniach na dorocznych posiedzeniach Akademii.

Nauka miała w oczach Szujskiego głęboko pojętą wartość społeczną: to więc było fundamentem jego poglądu na zadanie Akademii. Związać to zadanie ściśle z potrzebami społeczeństwa w wielkim, ogólnym celu narodowym, a utrzymując blask czystej nauki, uczynić ją mistrzynią narodu, nie służebnicą bieżącej chwili; zachować przytem w całej pełni wzniosłość naukowego zadania, spotęgować jego wpływ na wszystko, w czem tkwi istota narodowego bytu, a uchronić od wysługiwania się wyłącznie praktycznym, materyalnym interesom; oto hasło Szujskiego, jako sekretarza Akademii.

„Jedną z cech, którą pierwsi uczestnicy akademii przedewszystkiem téj instytucyi nadać chcieli, jedną z cech, zrazu przez szeroką publiczność mało zrozumianych, było uniknięcie wszelkiéj próżnéj pozy na uprzywilejowane wielkości, był pośpiech ku utworzeniu fachowéj pracowni dla poszczególnych nauk, do utorowania badaniu naukowemu drogi przez terytoryum Polski. Nie tworzyliśmy popisowéj *Académie des quarante*, o któréj każde krzesło toczyć się zwykły walki politycznéj i religijnéj natury; akademii, która ma być zbiorem najwybitniejszych duchowych przedstawicieli kraju i na czczéj chwale téj atakowanéj często reprezentacyi poprzestaje. Ofiarowaną nam z dopustu Opatrzności, z łaski monarszéj, za staraniem zacnych obywateli instytucyą nie chcieliśmy mnożyć próżnéj w społeczeństwie walki, ani sobie późniejszéj jeszcze a wątpliwéj dodawać chluby; jako pracownicy i robotnicy w pojedynczych gałęziach wiedzy zasiedliśmy tutaj, nie w celu odziewania zdań naszych powagą i nimbem akademickiego tytułu, nie w celu wydawania i głoszenia wyroków w wielkich kwestyach poruszających światem i nauką: indywidualizm każdego z uczestników pozostaje w całości po za kołem akademii; ale w tem mocnem przeświadczeniu, że im więcéj badania, im więcéj wszechstronnych obserwacyj, im więcéj zebranych aktów do poznania jakiegokolwiekbądź zjawiska w świecie przyrody i człowieczeństwa się znajdzie i zgromadzi, tem wielostronniéj, dokładniéj pozna się zjawisko, tem silniejsze należy się wędzidło aprioryzmowi w pomysłach naukowych; tem skuteczniéj powściągnie oderwane, oparte często na indywidualnych lub społecznych namiętnościach teorye, tem skuteczniéj pomoże do ugruntowania zdrowych i silnych przekonań. Ta przedmiotowość i neutralność, ten brak pretensyi do zamykania nauki w granicach pewnéj doktryny lub teoryi, ta szeroka wolność dana zdaniom i przekonaniom indywidualnym, winna była w naszem właśnie społeczeństwie, hierarchiczności nie lubiącym, zapewnić akademii szerokie poparcie kół naukowych, uwidocznić wszystkim otwarte dla wszystkich przyjaciół nauki podwoje; wytłumaczyć, że jeżeli formalne ramy akademii już wskutek orzeczeń statutu objąć nie mogły wszystkich naszych specyalistów naukowych, jeżeli niezależne od nas przeszkody nie dozwoliły sięgnąć tam do współpracowników, gdziebyśmy najgoręcéj tego pragnęli; to przecież unoszący się po nad formalnościami, zindywidualizowany już dzisiaj duch akademii, garnie wszystkich i zaprasza — nie do honorów i zaszczytów, marnych wobec wielkości zadania, ale do poczciwéj pracy, która ma prowadzić do rzetelnego, zdrowego, organicznego rozwoju narodowości naszéj.“

Na tejto postępując drodze, sprzęgła Akademia istotnie siły całej Polski ku wspólnemu wielkiemu celowi, ku wytworzeniu — polskiej nauki. Bo frazesem płytkim jest utarte *dictum* o kosmopolityzmie umiejętności. U wszystkich narodów ma nauka jeden cel najwyższy, ale u każdego przybiera odrębne cechy, które właśnie potęgują jej ogólną, w obec całej ludzkości, i społeczną wobec narodu żywotność, a przybiera je od chwili, gdy poczęto uprawiać naukę w narodowych językach. Jedna tylko matematyka ma cechę kosmoplityczną, bo jest umiejętnością na wskróś abstrakcyjną, a mając do czynienia z cyframi i liniami, obchodzi się bez wyrażania myśli w mowie, bez języka a więc i bez narodowego języka. Ale w wszystkich innych naukach nadaje im u każdego narodu odrębną cechę język, w którego organizmie tkwi filozofia narodu. Dzięki tej odrębności wytwarza się subtelne cieniowanie myśli i pojęć naukowych, które udzielać się musi od jednego narodu innym na rzecz wspólnego dobra, a tak różnie zabarwione promienie naukowej pracy u rozmaitych narodów zestrzelają się w jedno czyste, nad całą ludzkością rozlane światło.

Nikt tak jak Szujski nie był przejęty potrzebą narodowej nauki i narodowej oświaty; nikt tak jak on nie pojmował jej wartości dla społeczeństwa narodowego i dla całego świata zarazem; nikt tak jak on nie pragnął wytworzenia prawdziwie polskiej nauki. Znając, jak nikt, historyą cywilizacyi polskiej, widział, że mamy fundamenta pod wielki gmach nauki narodowej; zżymał się zatem, jeśli kto z nas tłómaczył naukę obcą dosłownie na język polski, nie starając się oblec jej w kształty, których linie wytyczne zarysowuje organizm polskiego języka. Dlatego to nie znosił niemieckiej podanteryi w polskiej nauce, jakkolwiek sumienność pozytywnego badania cenił nadewszystko; tu nieraz się mylił, biorąc to za pedantaryą, co w nauce jest koniecznością, ale nawet na dnie tych pomyłek był zdrowy instynkt. Marzył o takim narodowym kierunku nauki wogóle, jaki sam nadał historyi w Polsce; i żył tą nadzieją, że polska nauka spotęguje siły żywotne narodu, a tocząc nuty narodowej produkcyi do wspólnego oceanu wiedzy, wywalczy narodowi poszanowanie całego świata i należne mu stanowisko.

Taki więc sztandar zatknąwszy w Uniwersytecie Jagiellońskim i w Akademii, był tu i tam — jeszcze raz powtarzamy — wodzem i szeregowcem. Organizując jednę instytucyą i drugą, czujną rozciągając opiekę nad wykonaniem programu, dokonywał zarazem sam najpospolitszych robót, tłómaczył nawet na język niemiecki protokóły posiedzeń wydziałowych, albo pakował i pieczętował przesyłki publikacyj akademickich. Wiele pracy szło tak na marne, ale przez to dawał innym przykład wzorowego spełniania obowiązków, a to było właśnie jednym z czynników jego organizatorskiego działania.

Wobec takiego męża publicznego, blednieje Szujski jako człowiek, chociaż i jako człowiek była to postać tak niepospolita. Czem był dla rodziny i domu?! Tu także — wódz i szeregowiec; taka głowa domu, a zarazem z tej właściwej mu konieczności duchowej, wewnętrznej — ojciec i mąż, zaprzątnięty myślami o każdej najdrobniejszej potrzebie lub przyjemności żony i dzieci. A wobec ludzi? W ludziach miał wielu wrogów jako wódz; jako szeregowca, każdy go kochał serdecznie, nawet najwięksi wrogowie. I on to ludziom odpłacał prawdziwie serdeczną miłością, przyjaciołom i nieprzyjaciołom, którym często mówił: „nie tak!“ ale nigdy „nie ty!“; dobre, pełne miłości serce wtrącało nawet czasami tego narodowych wad tępiciela w ową tak pospolitą polską wadę, w zbyteczną słabość dla ludzi. Mimo to, na łożu śmiertelnem czuł potrzebę powiedzieć, że Boga zawsze miłował, a jeśli ludziom co uczynił złego, to tylko z miłości narodu. To prawda; ale cóż on czynić mógł złego? Myślał tu pewno o sarkazmie, którego bronią nieraz służył narodowej sprawie. Więc uderzał nie w tego albo owego człowieka, ale w ich uogólnienia, w typy, będące okazem patologicznym narodowej choroby. I tak tem był przejęty, że jeśli się wyrażał o kim sarkastycznie, to nie umiał nawet nigdy smagać człowieka, ale znęcał się nad tą lub ową narodową wadą, którą w nim widział; a ostrze dopcipu, kierowane zwykle pogodnym, bo z miłości tryskającym humorem, padało tylko wówczas silniejszemi ciosami, jeśli się odezwał głęboki ból nad jakąś wielką zgubną wadą narodową, ból, potęgowany nerwową nawskróś naturą tego wielkiego miłośnika ludzi. Ta nerwowość była naturalnym wynikiem rozprzęgania wszystkich sił w najrozmaitszych kierunkach, a dla jednego celu. On, którego ideałem była — harmonia w narodzie i w świecie, on nie mógł cieszyć się tą harmonią w swojej własnej duszy, bo mu po wszystkich nerwach, szarpanych zabijającą pracą, szalała i szaleć nie przestawała burza narodowego nieszczęścia.

Nazwano go posągową postacią, posągiem ze spiżu; on nie był i nie mógł być — posągiem. Posąg wymaga harmonii, spokoju, wykończenia; a on był za wielki, żeby jako człowiek mógł zaznać szczęścia harmonii wewnętrznej; on był antytezą spokoju, bo cała jego istota — to ruch nieustanny; on żył tak krótko, i tak daleko mu było do wykończenia tego wszystkiego, czem Bóg przepełnił głębie jego ducha. Szujski — to genialny szkic do olbrzymiego monumentu o tytanicznej potędze, jak szkic Matejki, którymy oglądali między projektami na pomnik Mickiewicza. To szkic niewykonalny w rzeźbie, bo jeśli go wykona i do harmonii dostroi — nie ludzka ręka, ale ludźmi kierująca — wówczas nie będzie już martwym posągiem, będzie żywym, z krwią w żyłach i tętnicach, dzielnym, potężnym — narodem!

Żyjąc w człowieku — musiał być szkicem, a było w nim do ostatka tyle sił żywotnych, pędzonych potęgą tej wielkiej, natchnionej myśli:

A żywi niechaj nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec!

On nie tracił nadziei nawet w najczarniejszych chwilach narodu, ale, gdy inni opuszczali ręce, zapalił i niósł przed narodem kaganiec takiej oświaty, jakiej Polsce potrzeba. A płomień tej oświaty pali się jasno, choć on już nieżywy, i coraz jaśniej — da Bóg — będzie Polsce przyświecał, aż ją zawiedzie tam, gdzie z chorej i znękanej stanie się — żywym, z zdrową krwią w żyłach i tętnicach, dzielnym, potężnym narodem.

KONIEC.

Stanisław Smolka.

czynność. Wystawa ma być otwartą w sierpniu i już się czynią przygotowania. Anglia i Ameryka będą miały bardzo licznych przedstawicieli. Francya natomiast zachowuje się dotąd dosyć obojętnie. Gospodarze wystawy obiecują sobie wielki sukces.

Wiedeń 23 lutego.

(A) W czasach naprężonych, nieraz drobiazgi nabierają większego znaczenia. Mamy tu na myśli porażkę, jaką Koło polskie odniosło na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w sprawie ustawy komasacyjnej. Gdybyśmy nie stali pod znakiem Kamieńskiego i Wolskiego, porażka ta przeszłaby niepostrzeżenie. Tak zaś fakt, że Polacy po raz pierwszy od lat czterech upadli z wnioskami swemi przeciw koalicyi lewicy, ministrów i części prawicy, wywołuje najrozmaitsze komentarze. Przeciwnikom gabinetu i Polaków sprawia to naturalnie prawdziwą uciechę. Starają się wyśrubować znowu tę porażkę i przedstawić ją jako początek dalszych nieporozumień w obozie prawicy. Nie wiemy, z czyjej winy Izba wczoraj była świadkiem podobnej fałszywej sytuacyi, czemu Koło polskie z rządem lub rząd z Kołem polskiem nie pogodziły się zawczasu za kulisami co do ustawy komasacyjnej; ale nie ulega wątpliwości, że takie zajścia nie powinny się więcej powtórzyć, bo mogą się stać niebezpiecznemi w swych następstwach. Już wczorajszy przykry epizod wyrodzić musi kwasy i wzajemne wyrzuty, a wszystko to woda na młyn przeciwników. Nadeszła bowiem chwila, gdzie nie wolno dalszych popełniać błędów, bo dosyć już zebrało się grzesznych punktów lub punkcików, a najmniejsza dysharmonia może doprowadzić do katastrofy, zwłaszcza że opozycya bardziej niż kiedykolwiek czyha na słabe strony, na błędy prawicy i rządu.

Dość spojrzeć na dzisiejsze dzienniki, jak one wyzyskują drobne intermezzo wczorajsze, a także dzienniki, sprzyjające rządowi, występują przeciw wnioskom polskim, z prostej przyczyny, że wnioski te zwracały się przeciw przedłożeniu rządowemu, za którem głosowali ministrowie, bo przecież tak głosować musieli. Aby przebyć obecną ciężką chwilę zwycięsko, przezorność potrzeba, aby rząd i prawica w zwartych, nieprzełamanych szeregach walczyły, aby każdy punkt w fortecy był dobrze obsadzony, aby nie zostawić żadnej furtki otwartej, przez którąby nieprzyjaciel mógł się wśliznąć i opanować wały. Faktem jest, że od narodzenia się fatalnej sprawy Kamieńskiego, lewica na nowo i od lat czterech właściwie po raz pierwszy zaczyna serio spodziewać się upadku obecnego systemu. Na teraz jeszcze wielkie złudzenie, a to, co napisała wczoraj *Bohemia* o chwilowem położeniu rzeczy, uchodzi słusznie za czystą, lubo zręczną kombinacyę, ale zasługuje na uwagę, że pojawić się mogła taka kombinacya. Wezwanie hr. Karlosa Auersperga w Pradze także nie ma znaczenia politycznego, jest ono tylko następstwem wyjaśnień, jakich marszałek sejmu czeskiego udzielił N. Panu. Rozchodziło się o wyjaśnienie nieporozumienia, jakie przez długi czas panowało między tym dygnitarzem a następcą tronu. Podobno większa część tej sprawy prywatnej dotyczyła jakiegoś niedoszłego do skutku małżeństwa, na które nie przystał następca tronu. Ale — powtarzamy — lewica nabiera powoli otuchy, a do wzmocnienia tej otuchy przyczyniają się takie epizody, jak wczorajsze rozprawy nad ustawą komasacyjną.

Z „komisyi śledczej“ od dawna nie było posiedzenia — nic nie słychać. Wiadomo tylko, że p. Lienbacher gra tam rolę nienajlepszą, a dziennikarz salzburski, którego wspomniony deputowany pociągnął przed sąd, [illegible] w sposób dość szorstki przemówił o należących do prawicy członkach komisyi. Wiadomo także, że powoli w toku śledztwa w poruczonej przez p. Kamińskiego sprawie, wychodzą na jaw szczegóły [illegible] dla prawicy [illegible]. Bywają [illegible] w trybunale, lub przynajmniej wobec opinii publicznej.

Sprawy krajowe.

O ostatniem posiedzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego pisze *Gazeta Lwowska*:

Po południu, o godzinie 5ej odbyło się poufne posiedzenie delegatów, na którem zastanawiano się nad wyborem wiceprezesa w miejsce hr. Russockiego.

O godzinie 6ej rozpoczęło się posiedzenie jawne; przystąpiono do wyboru komisyi rewizyjnej na r. b. Zostali wybrani pp. Z. Dembowski, Vivien, Stanisław Gołębiowski, D. Abrahamowicz, hr. Męciński, Żurowski i Stanisław hr. Badeni.

Komisarz rządowy p. E. Podlewski: Ponieważ dotychczasowy wiceprezes Towarzystwa został wybrany prezesem, a tym sposobem w składzie dyrekcyi brak obecnie wiceprezesa; uprasza przeto p. przewodniczącego, ażeby na porządku dziennym postawił wybór wiceprezesa.

P. Męciński: P. komisarz rządowy uczynił „wniosek“, ażeby delegaci przystąpili do wyboru wiceprezesa, a uczynił go na podstawie § 80 statutu. Tymczasem w dalszych ustępach tego paragrafu jest postanowienie, według którego [illegible] jeżeli [illegible] wiceprezesa [illegible] porządku dziennego [illegible] 14 dni przed walnem zgromadzeniem [illegible] wniosek [illegible] wiceprezesa [illegible] wybór [illegible].

P. komisarz rządowy: Żałuję, że nie zostałem zrozumianym; nie czyniłem żadnego „wniosku“, bo do tego nie mam prawa; mam natomiast prawo prosić p. przewodniczącego, aby jakąś kwestyę postawił na porządek dzienny. Żałuję także, iż p. Męciński użył nieco drastycznego wyrażenia, iż rząd nie ma środków do zmuszenia delegacyi do wyboru; pomijam kwestyę, czy są takie środki i poprzestanę na oświadczeniu, że o przymusie ze strony Rządu mowy nie ma. Odwoływanie się p. Męcińskiego do uchwały, według której kwestye przychodzące pod obrady muszą stać na porządku dziennym, rozesłanym 14 dni przed walnem zgromadzeniem, nie jest trafne w obecnym wypadku, bo przy układaniu porządku dziennego nie było jeszcze wiadomo, że wakować będzie posada wiceprezesa. Sprawa ta wyłoniła się dopiero w ciągu posiedzeń.

P. Męciński odwołuje się na prawa delegatów, ja zaś odpowiem: Panowie macie obowiązek wybierać i do spełnienia tego obowiązku ośmieliłem się was zaprosić. Na to odpowiada mi p. Męciński, że my nie chcemy dopełnić obowiązku i cytuje statuta.

P. Dembowski: Jako przewodniczący wybrany tylko na czas trwania posiedzeń, mam obowiązek trzymać się ściśle regulaminu obrad, a według regulaminu mogę poddać pod uchwałę tylko takie wnioski, które były zapisane na porządku dziennym. Ponieważ wybór wiceprezesa nie stoi na porządku dziennym, przeto „wniosek“ p. komisarza rządowego nie mogę poddać pod obrady.

P. Komisarz rządowy: Tego dopuścić nie mogę, aby wniosek mój był zlekceważony, ale takiej opozycyi dopuścić mi nie wolno. Przypominam panowie, że nie czyniłem i nie czynię „wniosku“ żadnego, bo do tego nie mam prawa, prosiłem tylko p. przewodniczącego, aby kwestyę wyboru wiceprezesa postawił na porządek dzienny.

P. Żurowski zaznacza, że zachodzi nieporozumienie, a słuszność jest po stronie p. komisarza.

P. Dembowski przeprasza, iż postawił kwestyę tak stanowczo, nie wyrozumiawszy dobrze, o co właściwie chodzi p. komisarzowi rządowemu.

St. hr. Badeni staje po stronie p. Dembowskiego i mniema, że słuszność jest po jego stronie, albowiem według regulaminu może poddać pod uchwały tylko wnioski zapisane na porządku dziennym.

Hr Krukowiecki przyznaje słuszność jednej i drugiej stronie. My nie możemy p. komisarzowi zaprzeczyć prawa proszenia o postawienie jakiejś kwestyi na porządku dziennym, ale musimy i przewodniczącemu przyznać słuszność, iż przestrzega regulaminu (*wesołość*).

Po tem *intermezzo* poddał p. Dembowski wniosek p. Męcińskiego pod głosowanie. Zgromadzenie uchwaliło wybór wiceprezesa odroczyć do przyszłego roku.

Na tem skończyły się obrady XX walnego zebrania delegatów.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Charakterystyczny list z Warszawy umieszcza *Nowoje Wremia*. Przytaczamy go w całości:

„Starała się i starała, intrygowała i intrygowała szlachta polska, aby zmienić wprowadzony mądrze przez Milutina porządek rzeczy, a mianowicie znieść serwituty, tj. używalność szlacheckich łąk i lasów przez chłopów, co oczywiście krępuje szlachcie ręce w rozmaitych zarządzeniach gospodarskich i wprowadza niezgodę między panami a chłopami, przeszkadzając do pożądanego przez Panów „zlania się wszystkich klas narodu w jedną harmonijną całość,“ i, co najgłówniejsza, przeszkadza szlachcie trzymać „chama“ w rękach i za nos go wodzić. Starali się i starali panowie, intrygowali i za jenerał-gubernatora Kotzebuego, intrygują i teraz, ale jakoś, dzięki niebu, do niczego to ich nie doprowadza, bo system stosunków panów do chłopów, zaprowadzony przez Milutina w r. 1864, utrzymuje się jeszcze dotąd.

„Istnieje jednak inny sposób tentowania o wrzekomą harmonię między żywiołami tak wręcz sobie wrogiemi (?) jak polska szlachta i polski chłop, a tym jest: oświata ludu w kierunku tendencyjnie polskim. Wbić chamom we łby, chociażby gwałtem; że są oni przecież takimi samymi Polakami, jak wszystkie inne stany, wyższe, średnie i niższe; że interesa chłopskie w teraźniejszości i przyszłości są identycznemi z interesami szlachty, bo są przedewszystkiem polskiemi, i że nareszcie kłócić się z panem o takie fraszki jak kawałek łąki lub lasu, chłopu nie wypada, oto są cele, do których teraz szlachta i inteligencya polska dąży wszelkiemi siłami. „Oświata, oświata chłopów, oto pierwszorzędna i pierwsza potrzeba Polski w obecnym czasie!“ tak gardłuje, tak szepce i tak pisze teraz wszystko, cokolwiek jest między Polakami „myślącego.“ A ponieważ wiadomo światu, że inteligencya polska (jak o tem pisał i Mochnacki) stanowi sobą „nieustające sprzysiężenie“ przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, sprzysiężenie, które używa wszelkich możebnych i niemożebnych środków—upewniają więc ludzie dobrze poinformowani, że prace „nad oświatą ludu,“ postępują tu bardzo energicznie i szybko.

Czy nie należałoby, aby ktokolwiek pomyślał nad tem wszystkiem?... Czas teraz bardzo ważny... w powietrzu unosi się jakaś woń ostra, niby chorobliwych miazmatów... Przybliża się teraz właśnie peryod owej febry, na którą choruje społeczeństwo polskie od niepamiętnych czasów co 15 lub 20 lat. Pokolenie, które było w pieluchach podczas powstania r. 1863, dziś stanowi szeregi młodzieńców, do wszystkiego już przydatnych... Nigdzie panowie Polacy tak dużo nie szepcą i nie naradzają się pokątnie, nigdzie nie są tak wzburzeni i rozdrażnieni, jak tu, w Kongresówce... Tendencyjne pisma i dzienniki polskie za każdem pojawieniem się nowej „Gospody chrześciańskiej“ wydają okrzyk tryumfalny (chociaż często tak stłumiony, że trzeba dobrze weń wsłuchać się), jak gdyby o jakiemś zwycięztwie!.. Wszystko nie są rzeczy bez znaczenia!..

„Słychać tu jednak, że władza już zwróciły uwagę na „pracę pp. Szlachciców nad harmonią z ludem...“ Przebąkują nawet o jakichści okólnikach w tym przedmiocie... Ale okólniki się piszą, a szkółki sekretne i „gospody chrześciańskie“ prosperują... Zdarzają się nawet takie np. wypadki: Z rozporządzenia okręgu naukowego otwiera się nowa rządowa szkółka miejska, w której powinna być obszerna izba dla uczniów i pomieszkanie dla nauczyciela... Aż tu ni ztąd, ni zowąd dowiadują się władze, że nauczyciel wiejski mieszka w oficynie dworskiej, a w mieszkaniu, przeznaczonem dla niego mieści się „Chrześciańska gospoda!“ Takich to już rzeczy pozwalają sobie panowie pracownicy nad „harmonią z ludem!..“

Przytoczyliśmy tę ciekawą korespondencyą w całości nie dlatego, byśmy jej przypisywać mieli jakieś znaczenie donioślejsze, lecz tylko jako doskonały dowód głupoty i nikczemności. Czyż może być bowiem coś bardziej i nikczemnego i śmiesznego zarazem, jak ów korespondent „donoszczyk,“ czystej krwi siepacz policyjny moskiewski, podsuwający podle insynuacye swojemu rządowi, że Polacy gotują się ni mniej ni więcej tylko do nowego powstania, dlatego, że zaprowadzają „Gospody,“ w których nie sprzedaje się wódka, tak bardzo każdemu prawdziwemu Rosyaninowi i wiernemu poddanemu Cara ulubiona?..

„Codziennie prawie dowiedzieć się można, że tu lub tam zakładają panowie „sekretne“ szkółki dla ludu w różnych prywatnych domach, będących mieszkaniami oficyalistów, lub nawet samych właścicieli majątków, a do tych domów przychodzą „sekretnie“ także uczniowie i to w wielkiej liczbie.... Są wprawdzie wypadki, że takie zakłady sekretne bywają przez żandarmów wykrywane i zamykane, ale dzieje się to bardzo rzadko, a pokątne szkółki, jak powiadają, są niemal w każdej już wiosce i funkcyonują swobodnie..... Tak powiadają!.... wasz korespondent ręczyć za to nie może: *relata refero*!....

„Ale natomiast najsumienniej ręczyć może za to, że od pewnego czasu zaprowadza szlachta polska to tu, to ówdzie, a coraz gęściej we wszystkich częściach Przywiślańskiego kraju, tak zwane „Gospody chrześciańskie,“ nowy rodzaj nie karczem, ale klubów chłopskich, w których niema ani wódki, ani wina, ani żadnych zgoła napojów spirytualnych, lecz tylko piwo, herbata, kawa i proste, tanie przekąski. W tych „Gospodach“ są dzienniki i zbiór książek, dobranych, niewiadomo przez kogo, bardzo mądrze i starannie pod względem tendencyj polskich, przybranych w przystępne dla chłopskiego umysłu formy. Do tych „Gospód“ schodzą się wszyscy, potrzebujący spoczynku po dziennej pracy i łaknący rozrywki chłopi, — ale zagląda tam często i właściciel wioski i jego syn, i jego rządca, a głównie — ksiądz proboszcz i ksiądz wikary, którzy prowadzą z chłopami bardzo zajmujące rozmowy. Jakiej treści są te rozmowy — wasz korespondent znowu nie wie, ale powiadają ludzie kompetentni, poinformowani bardzo dobrze, a wcale nieuprzedzający się, że owe rozmowy bywają już podobno dziś, a będą z pewnością jutro lub pojutrze takiego samego charakteru, jakim się odznaczały gawędy księdza Robaka ze szlachtą zaściankową litewską w karczmie Jankla przed rokiem 1812....

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego.

Magistrat ogłasza, że pobór do wojska popisowych, którzy się urodzili w latach 1863, 1862, 1861 i 1860, i którzy do tutejszej gminy należą, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed komisyą poborową w Krakowie, odbywać się będzie w dniach 1, 2, 3, 5, 6, 7 i 8 marca b. r. w Wydziale V Magistratu.

— **Fałszywy alarm.** Wczoraj o godzinie 6½ wieczorem wydobywały się silne iskry z komina domu pod L. 3 przy ulicy Siennej, co spowodowało publiczność do zaalarmowania straży pożarnej, w tem mniemaniu, jakoby powstał ogień kominowy. Straż pożarna, przybywszy na miejsce, przekonała się, że iskry te powstały w skutek silnego palenia w piecu piekarskim.

— **Towarzystwo Techniczne** odbędzie swe tygodniowe posiedzenie (w lokalu Tow.) w poniedziałek (26go b. m.) o godzinie 6ej wieczorem. Porządek dzienny: Odczyt czł. St. Serkowskiego o piecach nowego wynalazku, nadesłanych inżynierowi Kołodziejskiemu z Drezna; oraz odczyt czł. Dąbrowskiego o brukach i drogach ze stanowiska technicznego i ekonomicznego.

— **Towarzystwo pań miłosierdzia Ś. Wincentego** à Paulo dla ubogich chorych w Krakowie ogłosiło świeżo sprawozdanie z czynności przeszłorocznych. Ze sprawozdania tego wyjmujemy tu główne cyfry: Dochód ogólny w r. 1882 wynosił 4873 złr., w czem dochód z wenty 2922 złr., składka miesięczna pań 872 złr. Wydatki zaś wynosiły 5001 złr. W rubryce rozchodu najznaczniejsze kwoty stanowią: mąka i kasza 1112 złr., mięso 1280 złr., lekarstwa 344 złr.; natomiast jednorazowe wsparcia i czynsze w gotówce wyniosły 157 złr. Daty te są wymowną odpowiedzią na pogłoski, jakoby Towarzystwo wspierało stałemi zasiłkami pieniężnemi protegowane rodziny ubogich. Wystarcza przejrzeć ścisłe cyfry sprawozdania, aby się przekonać, że fundusze obracane bywają niemal wyłącznie na wiktuały dla ubogich, a tylko mała cząstka na wsparcia pieniężne w naglących wypadkach. Wydział panien ekonomek miał przychodu ogółem 1483 złr., a rozchodu 934 złr. na odzież i bieliznę dla ubogich. W ciągu roku Towarzystwo rozdało 7000 kwart kaszy jęczmiennej, 6000 kwart mąki pszennej, 2600 kilogramów mięsa, 4000 litrów mleka, 600 centnarów węgla.

— **Na raut dobroczynny**, który odbyć się ma jutro w niedzielę w sali Hotelu Saskiego, przygotowują się rozliczne niespodzianki. Orkiestra miejska, fortepian, organy, wiolonczela, śpiew, deklamacya z towarzyszeniem muzyki, kwiaty, stoły zastawione przysmakami, urocze wreszcie przy tychże szafarki — wszystko złoży się na uświetnienie wieczoru, a słyszymy, że i publiczność krakowska zamierza licznym swym udziałem poprzeć usiłowania organizatorów, mające na celu niesienie pomocy ubogim bliźnim. Kilka firm tutejszych zgłosiło się z ofiarą delikatesów i cukrów. Podnosimy zaś postanowienie oznaczenia bardzo umiarkowanych, — choć może niemaksymalnych — cen, na każdy przedmiot.

— **Zabawa**, która miała się odbyć dziś na lodzie na dochód ubogich Towarzystwa Ś. Salomei, z powodu zupełnej odwilży, która zepsuła ślizgawkę, nie mogła przyjść do skutku i odłożoną została do pierwszego mrozu. W wypadku zaś, gdyby już mrozów w tym roku nie było, osobom, które nabyły bilety na zabawę lodową, bilety te służyć będą za wstęp na zabawę inną, którą Damy Towarzystwa Ś. Salomei niebawem wkrótce urządzić.

— **Radca miejski p. Juda Birnbaum**, w którego realności pod L. 15 przy ulicy Floryańskiej wybuchnął we czwartek pożar piwniczny, złożył na ręce naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza 25 złr., jako dar dla tych członków straży pożarnej, którzy się wyszczególnili przy gaszeniu pożaru.

— **Jaworzno** 22 lutego. Wskutek uchwały, powziętej na posiedzeniu dnia 3 grudnia 1882 roku, odbyło tutejsze Kółko pedagogiczne dnia 28 stycznia 1883 r. w Jaworznie wieczorek na rzecz funduszu pomnika Adama Mickiewicza. Uroczystość ta obejmowała: Zagajenie przewodniczącego Kółka i kierownika szkoły w Jaworznie, p. Józefa Ceranowicza; dwa odczyty, a mianowicie: „Mickiewicz i jego literacka działalność“ prelegent p. Pajor Ludwik, nauczyciel z Dąbrowy — i „Sobieski pod Wiedniem,“ prelegent p. Resiuła Stanisław, nauczyciel w Jaworznie; cztery śpiewy chłopców na dwa głosy pod kierunkiem p. Opuszyńskiego Konrada, nauczyciela w Jaworznie i jeden śpiew dziewcząt pod kierunkiem p. Resiuły; dwie deklamacye chłopców i trzy dziewcząt. Odczyty i deklamacye przeplatano śpiewami. Za staraniem miejscowych nauczycieli złożyli członkowie tutejszego kasyna 42 złr., którą to kwotę zarząd kasyna odesłał do administracyi *Czasu*. Z datków nauczycielstwa, gminy i górnictwa wpłynęła kwota 22 złr.; wydatki wynosiły 3 złr., czysty zaś dochód w kwocie 19 złr. odesłał zarząd tutejszego Kółka na ręce p. Wincentego Jabłońskiego, jako przewodniczącego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie.

— **Zabawne qui pro quo.** *Budapesti Hirlap* podaje następującą anegdotę z ostatniego pobytu cesarzowej Elżbiety w Gödöllő. W piękny wieczór jesienny udała się Cesarzowa w towarzystwie arcyksiężny Maryi i biskupa Dra Hiacynta Ronay do Foth, zamku hr. Karolego. Biskup Ronay odłączył się od towarzystwa w Foth, dla obejrzenia sławnego kościoła. Ponieważ Biskup trochę za długo niewracał, Cesarzowa spostrzegłszy, że podwieczorek oddawna już jest zastawiony, wysłała zamkowego służącego, aby poprosił Dra Ronay. Służący zamiast wyszukać biskupa Dra Hiacynta Ronay, poszedł do Dra Hugona Ronay, nadwornego lekarza mieszkającego w pobliżu zamku i oświadczył mu, że go Cesarzowa prosi do siebie. Zdziwiony tym niespodziewanym zaszczytem, ubrał się czemprędzej i spiesznie stawił się w zamku. Cesarzowa niemało była zdumioną, ujrzawszy obcą sobie postać, lecz gdy przybyły wymienił swoje nazwisko odgadła *qui pro quo* i śmiejąc się wyjaśniła mu ową *Comedy of errors*, jaka się właśnie odegrała. Dr Hugo Ronay sowicie został za tę pomyłkę wynagrodzonym lukullusowym podwieczorkiem i uprzejmością Cesarzowej, która dowiedziawszy się, że przepędził lat kilka w służbie tureckiej na Wschodzie, z zajęciem wypytywała go o miejsca, które arcyksiążę Rudolf w swojej Podróży po Wschodzie opisał.

— **Wojsko austryackie** walcząc z powstańcami we wschodniej Hercegowinie i Krzywoszy, straciło w r. 1882 w poległych 71 żołnierzy, w rannych 255, w zaginionych 8. Straty te poniosła armia w ciągu dni 60, najwięcej między 9 a 26 lutego r. z.; tego ostatniego dnia walczono w dwóch miejscach, a 9 lutego w czterech miejscach; wogóle przyszło do 81 starć, w których wojska austryackie poniosły straty. Z 255 rannych, 16 umarło, 5 przeniesiono do inwalidów, 22 uwolniono jako niezdolnych do służby, a 59 urlopowano, aby przyjść mogli do zdrowia. Z zaginionych dwóch powróciło. Blisko połowa strat wypada na utarczki pod Żeleźnicą, w dolinie górnej Naronty i Driny; z kolei najwięcej ofiar kosztowały walki w Krzywoszy. W innych okolicach Hercegowiny poległo 17, rannych było 49, zaginionych 3. Rany pochodziły prawie wszystkie od broni palnej, zaledwie trzy zranienia pochodziły od kamieni wyrzuconych z miny, a jednemu żołnierzowi odcięto nos. Najwięcej strat poniosła piechota, potem strzelcy, najmniej oddziały pionierów, a pułk inżynieryi miał tylko 1 rannego. Co do rangi, tak się cyfry przedstawiają: z sztabowych oficerów poległ 1, 5 kapitanów było rannych, poruczników i podporuczników 2 poległo, 8 rannych, kadetów 3 rannych, feldwebli 4 rannych, kaprali 8 poległo, 24 rannych, 1 zaginął, freitrów i żołnierzy prostych poległo 60, rannych było 211, zaginęło 7. Ciekawe te szczegóły czerpiemy z wykazów ogłoszonych drukiem z polecenia ministerstwa wojny przez 3-cią sekcyę komitetu wojskowego technicznego i administracyjnego.

— **Rozwód** słynnej ofenbachowskiej subretki, Hortensyi Schneider, budzi w Paryżu niemałe zajęcie i podsuwają mu najrozmaitsze powody. Rzeczywistą, a prostą niezmiernie przyczyną zerwania jest to, że artystka przenosi Paryż nad swego męża p. de Bionne. Kiedy przed dwoma laty, jak dziś Sara Bernhard, sprzedawała Hortensya w Hôtel-Drouot swe brylanty i żegnała nazawsze teatr, by się przedzierzgnąć w poważaną *bourgeoise*, ona, której kaprysy za czasów drugiego cesarstwa były przedmiotem dowcipnych rozmów salonów, powątpiewano już o trwałości tej małżeńskiej idyli. Małżonek śpiewaczki zażądał nietylko, by porzuciła scenę, ale nie chciał nawet zostać w Paryżu, gdzie żona jego zabardzo była znaną. Dlatego małżeństwo przeniosło się do Florencyi. Ale urocza ojczyzna Boccacia nie zdołała ex-śpiewaczce zastąpić na długo świetnego życia Paryża. Napadła ją nostalgia bulwarów, a kiedy p. de Bionne okazał się głuchym na jej prośby, mówią, że przyszło naprzód do rozpraw, potem do czynnych dowodzeń, które doprowadziły do zupełnego zerwania. W ten sposób Hortensya Schneider powraca znów do ulubionego swego Paryża.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Macieja Srokę i Józefa Ożoga, włóczęgów, za posiadanie pugilaresu z narzędziami chirurgicznemi, a których właściciel niewiadomy; A. Kołodziejczyka, za kradzież worka z wozu na placu Szczepańskim niewiadomego właściciela; Piotra Soję i Stanisława Nowaka, za kradzież pieniędzy; Walentego Michodackiego, za kradzież gęsi; Maryę Kowalską, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; za pijaństwo 6 osób.

P. Szafranek, kasyer składów przy kolei północnej, zatrzymał wczoraj wieczór na ulicy Zwierzynieckiej wydrę obłaskawioną, niewiadomej osoby własnością będącą.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 25go: *Złodziejka.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 23go lutego chmurnawo, po południu i w nocy chwilami śnieg i wicher półn.-zach.; term. od +0·8 doszedł do +5·5 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7ej rano d. 24 stan jego był 749·9 millim., term. +0·6 C.

— W niedzielę 25 lutego: Ś. Wiktoryna; w poniedziałek 26go: SS. Aleksandra i Nestora.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt prof. Bobrzyńskiego „O Stańczyku“ odbędzie się w sali ratuszowej jutro w niedzielę z uderzeniem godziny 4ej po południu.

Drugi odczyt Dra Izydora hr. Dzieduszyckiego p. t. „Gawęda o patryotyzmie w Polsce“, z którego czysty dochód przeznaczony na fundusz biblioteki czytelni akademickiej, odbył się wczoraj wieczorem w sali radnej magistratu. Przedmiotem odczytu była epoka od r. 1831 do dni dzisiejszych, epoka bogata w wypadki dotyczące Polski. Począwszy od wzmianki o rozbiciu po powstaniu, o ofiarach Sybiru, emigracyi, przeszedł prelegent krytycznie wypadki 1843, 1848 i 1863 r. przypisując część winy za niedojrzałe porywy żywiołom zachowawczym, które nie umiały skupić się w zwartą falangę, aby stawić tamę ruchowi, który tyle klęsk przyniósł. I tym razem skreślił prelegent charakterystykę kilku wybitnych osobistości i zakończył poglądem swoim na obowiązki prawdziwego patryoty. Odczyt wygłoszony z werwą, uwieńczyły w końcu oklaski.

P. Strakosch, znakomity deklamator, przybędzie niebawem, jak się dowiadujemy, do Krakowa, gdzie piękny jego talent zjednał mu tylu zwolenników. P. Strakosch tym razem przywiezie zupełnie nowy repertuar. Program bowiem odczytów obejmuje ustępy z dramatów: „W. Tella,“ „Uriel-Akosty,“ „Zbójców,“ „Króla Leara“ i nieznanej tutaj tragedyi Grillparzera „Des Meeres und der Liebe Wellen.“ Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego otrzymał korespondencyę od naczelnika wyprawy afrykańskiej Rogozińskiego z Santa Cruz de Tenerif z d. 8 lutego, w chwili zwinięcia kotwicy w dalszą podróż do Liberyi. W liście tym zawiadamia o wysyłce dla Muzeum techn.-przem. kollekcyi przecięć drzew z wysp Kanaryjskich, ostromleczu z koszenilą, okazy nowoaklimatyzowanego tytoniu na wyspach Kanaryjskich i resztek olbrzymiego drzewa smoczego z Otawo, określonego przez Humboldta, jako mającego 4200 lat wieku.

J. J. Baranowski, były podsekretarz Banku Polskiego w Warszawie, oddawna osiadły i zamieszkały w Londynie, wydał nakładem księgarni Lesmana i Świszczowskiego w Warszawie angielsko-polski słownik (*Anglo-Polish Lexicon*, 12° VII i 398 str.). Słownik ten w pierwszym rzędzie przeznaczony dla Anglików i Amerykanów, chcących poznać język polski, wskazuje w osobnej kolumnie, jak należy wymawiać polskie wyrazy w sylabach angielskich właściwych, lub umyślnie w tym celu sformowanych. Prócz tego na początku słownika dodał autor krótką gramatykę języka polskiego, rozmowy najbardziej używane i powszechnie potrzebne, formularze listów, przysłowia itp.

W ostatnim zeszycie *Przeglądu Lwowskiego* znajduje się treściwy, a pięknie napisany artykuł o Szujskim, pióra Henryka Lisickiego.

W drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego wyszła z druku „Mowa X. kan. Dra Józefa Pelczara, rektora uniw., na nabożeństwie żałobnem, odprawionem 10 b. m. za duszę ś. p. Józefa Szujskiego.“

Redakcya illustrowanego pisma wiedeńskiego *Neue Wiener Illustrirte* zawarła układ z stale zamieszkałym w Wiedniu artystą-malarzem p. Tadeuszem Rybkowskim na 24 illustracye do Pamiętników Mroczka J. I. Kraszewskiego. Romans ten historyczny rzeczywiście daje bogate pole do wielu pięknych obrazów z epoki oswobodzenia Wiednia. Pamiętniki te zostały przełożone na język niemiecki przez p. Szancera Krakowianina, a wzbogacone pięknemi illustracyami niewątpliwie będą stanowić jednę więcej pamiątkę roku Jubileuszowego. Z początkiem sierpnia ma wyjść pierwszy numer z artykułem i illustracyami.

Wyszedł Nr 4 *Przeglądu Literacko-artystycznego*. Zawiera on: „Co za szkoda!“ fantazya Bilzińskiego; „Fr. Lipiński“ przez K. B. (dok.); „Apostoł“ z Berangera, przez L. Kozłowskiego; „Dziadunio“ nowella Jelinka, tłum. przez B. Szamka; „Lament męża“ z Berangera, przez L. Kozłowskiego. Zapiski Tym. Lipińskiego (c. d.) Przegląd literacki; Przegląd artystyczny; drobne wiadomości literackie i artystyczne. Do tego numeru dołączony rysunek J. Greima: „Starzec.“

Od wdowy po ś. p. Józefie Szujskim otrzymujemy następujące pismo:

Najboleśniej dotknięta ciężką i niepowetowaną stratą najukochańszego ś. p. męża mojego Józefa Szujskiego, uważam to sobie za pierwszy obowiązek, wynurzyć serdeczne podziękowanie wszystkim rodakom w ziemiach polskich i za granicą, których gorący i szczery współudział do częściowego ukojenia strasznego bólu mego i dzieci moich się przyczynił.

Najprzewielebniejszy X. Biskup krakowski z tutejszą Kapitułą, Najprzewielebniejszy X. Biskup Janiszewski i nader liczny orszak duchowieństwa, dostojny Marszałek krajowy z członkami Wydziału krajowego, Deputacye Koła polskiego z Wiednia i Berlina, Reprezentacya miasta Krakowa, Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński i lwowski, Reprezentanci tutejszych władz cywilnych i wojskowych, Deputacye tylu Rad powiatowych, miast, korporacyj, instytucyj i stowarzyszeń, Reprezentanci redakcyj tylu pism polskich, zacna młodzież akademicka i tutejsza młodzież szkolna z jej przewodnikami, straż ogniowa z muzyką miejską i cechy, a przytem tysiące obywateli pospieszyło, aby uroczystym pochodem na miejsce wiecznego spoczynku uczcić pamięć zgasłego wcześnie dla nas wszystkich i w ten sposób wyrazić mu uznanie za niezmordowaną pracę, którą oddał na usługi publiczne.

Wszystkim uczestnikom tego obchodu, oraz wszystkim osobom, które przesłały mi wyrazy swego współczucia, pragnęłabym osobiście wyrazić moje podziękowanie, ale gdy to jest rzeczą wprost niemożliwą, proszę uprzejmie, aby przynajmniej na tej drodze przyjąć raczyli najszczerszy z głębi serca się cisnący wyraz niewygasłej mej wdzięczności.

Kraków 1883.

Joanna z Jełowickich
Józefowa Szujska.

Stanisław hr. Małachowski.

Wczoraj o godzinie 10ej wieczór zgasł w Panu Stanisław Małachowski. Potomek rodu, którego synowie z chwałą czystego patryotyzmu w najcięższych chwilach upadającej Rzeczypospolitej dzierżyli laski marszałkowskie i pieczęcie kanclerskie, był on jednym z najzacniejszych przedstawicieli tej bezgranicznej miłości Ojczyzny, która znamionowała pokolenie 1830 r., pokolenie rozkwitu poezyi i smutnej doli tułactwa. Urodzony w r. 1798 d. 11 listopada z ojca Jana, senatora, wojewody Księstwa Warszawskiego i Rozalii ze Swidzińskich, był wnukiem Mikołaja Małachowskiego, wojewody sieradzkiego, bratankiem zaś marszałka wielkiego sejmu. Początkowe nauki pobierał u XX. Pijarów w Warszawie, w latach zaś 1817 i 1818 w Niemczech, a w latach 1820 i 1821 na uniwersytecie w Paryżu. Po śmierci ojca w r. 1822, jako najstarszy z rodziny objął gospodarstwo i zarząd rozległym majątkiem. Daty te czerpiemy z lakonicznej notatki spisanej ręką zmarłego — zapisał on tam krótko najważniejszą epokę życia: „W r. 1830 i 1831 żołnierz z 2 pułku ułanów; brał udział w bitwach pod Grochowem, W. Dębem, Iganiami, Ostrołęką, Płońskiem, Warszawą — ozdobiony krzyżem wojskowym *virtuti militari*.“ Brat stryjeczny ś. p. Stanisława, Juliusz, poległ śmiercią bohaterską, a Stanisław wraz z Gustawem Małachowskim wychodzi na emigracyą doszedłszy w powstaniu do rangi kapitana.

Na wygnaniu, jak sam zapisuje, bierze czynny udział „w służbie dyplomatycznej, w instytucyach emigracyjnych, naukowych i dobroczynnych,“ staje na czele deputacyi polskiej do lorda Palmerstona, która mężowi stanu W. Brytanii wręczyła adres upominający się o pogwałcone prawa narodowości polskiej, redakcyi Adama Mickiewicza. Podczas wojny krymskiej spieszy wraz z jenerałem Zamoyskim, Witoldem Czartoryskim, jenerałem Bystrzonowskim i Adamem Mickiewiczem na Wschód do tworzyć się mającej legii polskiej, gdy ta jednak nie przyszła do skutku, zaciąga się do wojska angielskiego pod komendą jenerała dywizyi Storcks. „I tym razem — pisze w notatce — zawiodła mnie nadzieja śmierci na polu boju za Ojczyznę.“ Zespolony wspólnością uczuć z najznakomitszymi członkami emigracyi, Stanisław Małachowski najściślej jednak związał się przyjaźnią z bliskim swym krewnym Zygmuntem Krasińskim. Wieszcz wyszukiwał często w nim polotu wzniosłej prostej, żołnierskiej i szlachetnej natury — a z długoletniego tego stosunku pozostała zbiór bardzo ważna korespondencya. Małachowski, często z Paryża udając się do Rzymu, należał do tego grona, najbliższych przyjaciół Zygmunta, do którego należeli August Cieszkowski, Jerzy Lubomirski i młodszy od nich latami, równorzędny duchem Włodzimierz Czacki, dziś kardynał. Małachowski rezultami fortuny dzieli się się z uboższymi towarzyszami wychodźtwa, wspólnie zacznymi funduszem Biblioteki polskiej na *Quai d'Orleans*, szkoły polskiej na Batignolles i Montparnasse, dalej zakład Sgo Kazimierza w Wersalu, gdzie, gdzie tylko potrzeba było ofiary dla niedoli polskiej lub dla polskiej myśli, zawsze Małachowski pierwszy ją składał. Podczas pobytu na Wschodzie Małachowski na czele deputacyi oficerów oddziału polskiego, inaugurując w Warnie odsłonięcie pomnika króla Władysława.

W zapisce zmarłego znajdujemy: „od r. 1864 inwalid w Krakowie.“ Cześć ogólna otaczała tutaj tę postać starca; po dawnemu w każdej składce publicznej zapisuje pierwszy swój datek — a przyczynia się z tajną pomocą każdemu potrzebnemu. Dawne wspomnienia często go ożywiały, a najdroższem przypomnieniem było, gdy powracał jego myśl do dziejów i troską o przyszłości narodu. Niegdyś stawał na czele deputacyi do Palmerstona — z Krakowa jako jednego z pielgrzymkę i w r. 1876, mimo ciężkim lat, spieszy do Rzymu z czele deputacyi polskiej z Galicyi i Wielkopolski wręcza Piusowi IX adres polski. I była-to piękna i uroczysta chwila, gdy sędziwy Papież tego starca do uścisku przytulił — pobłogosławił mu w pamiętnych słowach: „cierpliwości, wytrwałości i męstwa!“

Małachowski brał jeszcze kilkakrotnie pióro do ręki, aby przekazać najbliższym uczucia odziedziczone po przodkach; dał też świadectwo prawowierności katolickiej wielkiego wieszcza, a najdroższego sercu przyjaciela, Zygmunta Krasińskiego.

Tak piękny żywot musiała piękna ukoronować śmierć. Przyszła ona bez cierpień i choroby, ale gasnące życie nie odjęło przytomności umysłu dla przyjęcia ostatnich pociech religijnych.

Stanisław Małachowski jest ostatnim ze swojej linii — miał trzy siostry niezamężne i brata Władysława zmarłego w Warszawie bezdzietnie. Resztkę mienia przekazał zmarły ostatnim z rodu synom ś. p. Henryka Małachowskiego — ale w woli swej ostatniej nie zapomniał o ubogich, o kościołach krakowskich i o towarzystwach broni.

Jakby na znak połączenia się dusz, Stanisław Małachowski umarł w rocznicę zgonu Zygmunta Krasińskiego.

L. D.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank austro-węgierski.

Od dnia 23 b. m. stopa procentowa Banku austro-węgierskiego wynosi 4% w dyskoncie, a 5% w lombardzie. W stosunku do stopy procentowej, która w październiku r. p. unormowaną została, obecna jest o ½% niższą. Zniżenie to nastąpiło głównie wskutek odebranej wiadomości, że Bank francuski zamierza zniżyć swą stopę procentową na 3%, co także już nastąpiło. Stopa dyskontowa Banku austro-węgierskiego wyrównaną teraz została ze stopą dyskontową Banku Rzeszy niemieckiej, która także 4% wynosi.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 zlr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·20 marek (7 zlr. 72 cent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 zlr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 33·— mar. (19 zlr. 30 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 23 lutego.

Okowita. Na naszem targowisku cena podniosła się dziś do 32·25 zlr.

Peszt 22 lutego: 30·25—30·50 zlr. **Wrocław**, 22go lut: na luty 50·20 mrk., na wiosnę 50·20 mrk.— **Szczecin**, 22go lutego: w miejscu 51·60 mrk., na luty 51·80 mrk., na kwiecień-maj 53·— mrk., na czerwiec-lipiec 54·20 mrk. **Berlin**, 22go lutego: w miejscu 52·25 mrk., na luty-marzec 52·75 mrk., na kwiecień-maj 53 75 mrk., na sierpień-wrzesień 56 — frk. — **Paryż**, 22go lut: na ten miesiąc 50·50 frk., na marzec 51·— frk., na maj-sierpień 53·— frk., na wrzesień-grudzień 52·25 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 23 lutego: 100 kilo z cłem z dworca 24·—24·25 zlr.— **Tryest**, 22go lutego: — 100 kilo bez cła: 10·30—10·40 zlr.— **Brema**, 22go lutego: 7·80 marek.— **Hamburg**, 22 lutego: w miejscu 7·50 mrk., na luty 7·50 mrk., za marzec-kwiecień 8·40 mrk.— **Antwerpia**, 22go lutego: za 100 kilo 19·25 frk.— **Nowy Jork**, 22go lutego: za galon na luty 7⅞ ct. pap., w Filadelfii na luty 7⅞ ct. pap., nafta sur. 6⅞ — ct. pap.

Peszt 20 lutego. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową za 78 kilg. po 09 95 — 10 — za 81 kilgram. po 10·45 — 10·50 — żyto na 70—72 po 7— — 7·30; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·20 09·20, owies na 41 — 43 kilog. — 6·20 9·65; kukurudza nowa na 74 kilog. po 5·90 — 6·10; proso po 6·— — 6·50; rzepak po —.—; Olej po —.—, spirytus po 30.— 30.50 zlr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (584)

Oznajmiam publicznie, że z poszlakowanym sądownie o socyalizm imiennikiem moim, nie wiąże mię żadne pokrewieństwo.

Dr Wierzbicki.

NADESŁANE. 4

Wielkie wzięcie, jakiem się cieszy u lekarzy **Rozpuszczalny fosforan żelaza Leras**, Doktora Nauk ścisłych w Paryżu, potwierdzone jest zaświadczeniami licznych znakomitości lekarskich. Ucząc się w klinice w Santiago, Dokt. José Vazela de Montès, Profesor w klinice lekarskiej, który stwierdza po jego analizie, końcowy raport swój tem słowy:

1) Że na najbardziej delikatne żołądki łatwo strawny jest ten preparat żelazisty.

2) Że jest najskuteczniejszym środkiem w leczeniu niedokrwistości, osłabienia konstytucyjnego ustroju organizmu (cachexie), a szczególnie chorób pochodzących ze złego trawienia, i zubożenia krwi, spowodowanego złem odżywianiem.

3) Że to jest najskuteczniejszy środek przeciw bladaczce.

4) Że używanie jego nie pociąga za sobą żadnych niedogodności właściwych innym preparatom żelazistym.

NADESŁANE. (82)

Podczas *lenienia* są konie daleko więcej wystawione na wpływy powietrza, niż w innym czasie; każdy więc troskliwy właściciel koni poświęca temu, dla piękności konia tak ważnemu okresowi, swą zupełną uwagę i stara się przez użycie odpowiednich środków pomódz naturalnemu rozwojowi. Wypróbowanym też w tym kierunku jest, przez Jego Cesarską Mość Cesarza *Franciszka Józefa I* wyłącznym przywilejem odznaczony *płyn przywrotczy* dla koni, c. k. nadwornego dostawcy *Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu*.

NADESŁANE. 85

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu*.

Mój zapas Pańskiego *c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego* skończył się, dlatego upraszam Pana o nadesłanie nowej ilości.

Nieocenionym okazał się ten płyn na wiosnę tego roku, gdzie po rozpoczęciu się lenienia nastąpiły silne mrozy; jedynie Pańskiemu płynowi przywrotczemu zawdzięczam, że mimo tego konie moje *zupełnie się wyleniły* bez przeszkody i bez przerwy *z krótkim pięknym włosem letnim, suchemi nozdrzami i czystemi ścięgnami*. Jeżeli prócz tego zważymy, że w przeciągu czterech tygodni nie użyłem do rozcieńczenia więcej jak jedną flaszkę płynu i jedną miarę okowity, co przedstawia ogólną wartość 2 złr. 20 cent., to każdy racyonalny gospodarz wiejski i właściciel koni musi być Panu wdzięcznym za rozszerzenie Pańskiego *doskonałego wyrobu*.

Wiener Neustadt.

Książę *R. Auersperg*.

Względem składów zwracamy uwagę na ogłoszenie „c. k. uprz. płyn przywrotczy dla koni“ w dzisiejszym Nrze.

(NADESŁANE.) (170-4)

Ostatnie wiadomości.

Delegaci na zebrania **Towarzystwa kredytowego**, którzy udali się byli do Lwowa, powrócili dziś do Krakowa. Zebrania te były bardzo ożywione i zajmujące. Stanęły naprzeciw siebie dwa zwarte hufce. Wśród obrad padło wiele mądrych zdań, dobrych rad, świetnych porywów wymowy, nawet złych i dobrych dowcipów. Po jednej stronie broniono bezwzględnie przeszłości, po drugiej wskazywano nie zasadnicze, ale potrzebne w praktyce reformy na przyszłość. Dyskusya ta wyświeciła znamienicie położenie rzeczy i zadania Towarzystwa — dobra to istotnie i użyteczna jej strona; zasługa ludzi, którzy z zapałem ją podjęli. Wiadomem jest, iż od początku staliśmy po stronie tych, którzy radzili więcej ważyć zadania przyszłości, niż choćby zasługi przeszłości. W wyborach zdanie nasze pozostało w mniejszości, a zatem nie możemy poczytać obrotu zebrań za zwycięstwo. Ani nam, ani tym panom, którzy podnieśli po obywatelsku dyskusyę, nie szło oczywiście o osoby, lecz o sprawę — sprawę jednak każdą przedstawiają ludzie. Ale porażki, to przecież rzecz ludzka, a zwłaszcza porażki dobrych spraw; — roztropności jednak i rozumu ludzkiego zadaniem, aby porażki nie stały się przegraną. Powiedzieć można, że pod tym względem ci, którzy tak potrzebną wywołali dyskusyę, dzielnie i najzupełniej odpowiedzieli zadaniu. To też porażka przemieniła się w zwycięztwo przy odroczeniu na rok wyboru wice-prezesa, oraz w powziętych uchwałach; — jeżeli do tego dodamy, że za rok przypadnie wybór dwóch dyrektorów, z zadowoleniem zapisać możemy, że istotnie przeważył wzgląd na przyszłość i że dzięki podjętemu umiejętnemu zbadaniu dzisiejszego stanu instytucyi, oczekiwać można pożądanej jej w szczegółach naprawy, zwłaszcza przy układaniu bilansów.

Każde żywsze zajęcie się sprawą publiczną zawsze i wszędzie dobre przynosi owoce. Życie publiczne ma tę nieocenioną stronę, że do niego pobudza — i tak od niepamiętnych lat nigdy obywatelstwo nasze tak szczerze i serdecznie nie zajmowało się Towarzystwem kredytowem, jak dziś w przededniu wyborów do Sejmu. Obyśmy mieli więcej podobnych bodźców!

Słowo otrzymało następujący telegram:

Kijów 23 lutego. Zjazd na kontrakty rozpoczął się. Większość fabryk cukrowych rozszerza fabrykacyę i zamówienia na buraki na 25%. W zamówieniach na przyszły cukier cisza. Cukier gotowy mocno się trzyma w cenie.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 24 lutego. Stracenie Dąbrowskiego odbyło się prawidłowo, bez męki i szybko. Do ostatniej chwili delikwent zachował się apatycznie. Przed szubienicą modlił się z księdzem; wstępując na rusztowanie, powiedział, że ginie niesłusznie.

Wiedeń 24 lutego. *Vaterland* zaprzecza doniesieniom dzienników, że ks. Alfred Lichtenstein oświadczył Taaffemu, iż klub centrum nie może głosować za budżetem, dopóki nie będzie załatwioną nowela szkolna, i że wskutek tego oświadczenia porozumiał się Taaffe ze Smolką, iż dyskusya szczegółowa nad budżetem w stósownej chwili zostanie przerwaną, a dyskusya nad nowelą szkolną na nowo rozpoczętą. Dziennik ten dodaje, że zbyteczną rzeczą byłoby wspominać, iż ani członkowie klubu, ani Smolka o układach takich nic nie wiedzą.

Berlin 24 lutego. *Tagblatt* donosi z Rzymu, że ks. Radziwiłł, adjutant Cesarza niemieckiego, był na prywatnej audyencyi u Papieża.

Londyn 24 lutego. Zarzuty Forstera przeciw Parnellowi i lidze agraryjnej wywarły w Izbie bardzo przykre wrażenie. Z zarzutów tych dowiedziano się dopiero w Anglii, że rzeczywiście przyszło w Kilmainham do układu z Parnellem, podług którego on miał właściwie rządzić w Irlandyi. Zarzuty Forstera obwiniały bez ogródki Parnella, że on jako naczelnik ligi agraryjnej, albo w bezpośrednich zostawał stosunkach ze zbrodniarzami, albo pochwalał milcząco ich postępowanie, albo umyślnie zamykał oczy i uszy, aby odnieść korzyść z przestępstw owych terrorystów i z subskrypcyj wskutek tego zarządzonych. Izba była niezmiernie wzburzoną. — Mowa Parnella zbijała w sposób szorstki owe zarzuty.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 lutego. *Militär-Verordnungs-Blatt* donosi, że Cesarz przeniósł w stan spoczynku jenerała broni Dahlena na własne żądanie, wyrażając mu uznanie ze swej strony.

Berlin 24 lutego. W Izbie niższéj sejmu pruskiego toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty. Na zapytanie Windthorsta oświadcza minister oświaty, że korespondencye między Papieżem a cesarzem trwają daléj. Na ostatni list Papieża odpowiedział już Cesarz. Więcéj nie może minister nic powiedzieć. Dyskrecya zabrania zdradzać treści listu, zanim adresat dowie się o niéj.

Berlin 24 lutego. *Nord. Allg. Ztg* ogłasza notę Jacobiniego z dnia 19 stycznia. Podług tej noty polecił Papież Jacobiniemu oświadczyć, że biskupom mają być udzielone instrukcye, aby donosili rządowi o nowych kandydatach na opróżnione obecnie plebanie, którzy muszą być instalowanymi kanonicznie, skoro tylko ciałom ustawodawczym przedłożonym zostanie projekt rozporządzeń wystarczających zupełnie do zabezpieczenia swobodnego wykonywania jurysdykcyi kościelnej, tudzież swobodnego wychowywania i wykształcenia duchowieństwa, i skoro ciała ustawodawcze zgodzą się na ten projekt.

Paryż 23 lutego. Zapewniają, że jutrzejszy dziennik urzędowy ogłosi dekrety, stawiające książąt Chartres, Alençon i Aumale w stan rozporządzalności. Księcia Penthièvre, który wystąpił z armii, i księcia Rolanda Bonaparte, którego rząd nie uważa za pretendenta, dekrety te nie dotkną.

Paryż 24 lutego. Oświadczenie ministeryalne oceniają dzienniki w ogóle przychylnie. Podług *Tempsa* weźmie Ferry czynny udział we wszystkich gałęziach akcyi rządowéj i będzie wglądał we wszystkie depesze dyplomatyczne.

Rzym 24 lutego. Sekcya oskarżenia trybunału apelacyjnego, oddała sprawę Rigattierego sądowi przysięgłych do rozstrzygnięcia, ponieważ wskutek wystrzałów z rewolweru na herb ambasady austryackiej, kraj narażonym był na niebezpieczeństwo wojny. Rozprawa nad rekursem Valerianiego odbędzie się dnia 5 marca.

Londyn 24 lutego. Z Izby niższej. Hartington zawiadomił Izbę, że Gladstone wróci prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. W dalszym ciągu dyskusyi nad poprawką Gorta oświadcza Parnell, że oskarżenia Forstera są najniesłuszniejszą potwarzą. Zeznania Careya w sprawie morderczego spisku dublińskiego polegają na plotkach. Mówca widzi niemożebność walczyć przeciw przesądom i spodziewa się, że Irlandya zniesie obecną epokę ucisku, jak i dawniej znosiła gorsze jeszcze epoki. Poprawka Gorta została wreszcie odrzuconą, a dyskusya nad adresem odroczoną do poniedziałku.

Konstantynopol 24 lutego. Minister spraw zagranicznych oświadczył Cortemu, że spodziewa się, iż po załatwieniu zajścia w Tripolis, porzucą Włochy zamiar wysłania tam pancernika.

Nowy Jork 24 lutego. Zgromadzenie stronnictwa republikańskiego w Izbie reprezentantów uchwaliło odrzucić przyjęte w senacie przedłożenie taryfowe.

Nowy Jork 24 lutego. Irlandczyk Scheridan, obwiniony przez zeznania Careya o udział w morderstwach popełnionych w Dublinie, oświadcza, że zeznania Careya są czczym wymysłem.

Kursa — **Wiedeń** 24-go lutego 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 78·20. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·95. Renta srebrna 78·60. — Renta złota 97·45. — 6% Renta złota węgierska 119·60. — 4% Renta złota węgierska 88·55. — Losy z roku 1860 130 25 — Akcye Banku Austr. Węg. 824·— — Akcye kredytowe 304·30. Londyn 119·70 — Napoleony 9·49—. Lombardy. 142 25 Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 163·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—.— Losy prem. węgiersk. 117·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206·50 — 6% Listy zast. hipotecz. 100·60 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·50 — Akcye kolei Siedmiogrod. 163·—. Marki 58·50. — Ruble 119·25. Dukaty 5·65. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 24-go lutego. 1883 roku. — Banknoty austryac. 170·85. — Krótki Wiedeń 170·70. Krótka Warszawa 203·10. Banknoty ros. 204·—. 5% Listy zast. Polskie 63·90. — 4% Listy likw. Polskie 55·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 131·75. Akcye austr. kredytowe 534·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.₄₂ rano	9.₁₅ wiecz.	10.₄₅ wiecz.
Lwów przyjazd:	10.₇ wiecz.	5.₂₀ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*.
Kraków odjazd 6·₁₅ rano
Tarnów przyjazd 9·₂₂.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.₄₅ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny*.
Tarnów odjazd 5·₁₄ po poł.
Kraków przyjazd 8·₂₀ wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 79
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 35
6% listy „ banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 50	101 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	309 —	310 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckie „ 200	170 —	171 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(Opróc bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — we Lwowie za 100 złr. w. a.)

Wiedeń 23 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 15	78 3
4⅕% „ srebrna	78 10	78 70
4% „ złota	97 45	97 60
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 50	119 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 25	171 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	104 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 75	98 25
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 25	97 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 20	135 50
6% Renta węgierska złota	119 75	119 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 25	94 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	121 50	121 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	226 —	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	304 20	304 50
„ „ węgierskie . 200 „	309 —	309 40
Depositen-Bank . 200 „	213 —	214 75
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	875 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	831 —
Unionbank . 100 „	118 50	118 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	111 75	112 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 25	169 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	610 —	612 —
Elżbiety . 210 „ „	214 —	214 25
Linz-Budweis . 200 „ „	194 —	194 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 —	183 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2737	2742
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 75	194 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	309 —	309 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 75	146 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 25	171 —
Nordwest austr. . 200 „ „	206 75	207 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	226 75	227 25
Rudolfa . 200 „ „	165 50	166 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 75	164 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	335 20	335 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 —	142 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	163 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 75	164 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 50	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 75	101 25
6% „ „ Włość. „	99 50	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 90
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 75	101 75
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 65	93 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 79	94 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	92 75	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 70	99 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 70	99 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 50	101 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	100 75
„ „ 1972 . 200 „ „	101 —	101 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 50	105 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 75	103 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 30	100 80
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	100 30	100 80
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	98 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 60	94 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 40	93 80
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	93 50	94 —
„ IV „ 1872 300 „ „	92 —	92 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	100 80	101 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 40	101 00
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	98 50	99 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	98 60	99 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	98 50	98 80
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 60	91 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 50	181 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 —	134 50
„ „ . 200 złr. 5%	118 70	119 —
Theissb.-Gesell. „ „	99 40	99 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	91 50	91 80
„ „ II Em. 200 „ „	90 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	91 15	91 40
„ „ złotem . 200 „ „	113 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	95 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 75	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie „ 100	117 50	117 75
3% „ Tureckie fr. 400	25 90	26 20
Kredytowe złr. 100	170 75	171 25
Clary . złr. 40	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 75	109 25
Insbrucku. „ 20	21 75	22 50
Keglewicha „ 10	19 50	20 60
Krakowskie „ 20	18 75	19 60
Ofner (miasta Bu „ 40	39 —	— —
Palfy „ 40	36 50	37 —
Rudolfa „ 10	20 50	— —
Salma „ 40	51 —	53 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 40	45 25	45 75
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	— —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	37 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 76	10 78
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 60
Rubel papierowy za 100	119 25	119 75

Lwów 23 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	308 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 70	98 70
4% „ „ „ „ „	89 50	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 70	98 70
6% „ „ Banku hip. gal.	100 60	101 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 75	99 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 50

Warszawa 23 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	15
kupon			—	—
5% Listy likwidacyjne			88	40
kupon				88

NAKŁADEM KSIĘGARNI
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło:

O sposobach niesienia pierwszej pomocy w nagłych przypadkach. — Dziełko prof. Esmarcha: Die erste Hülfe bei plötzlichen Unglücksfällen, przełożył i przerobił *Dr. Kazimierz Grabowski*, docent higieny w Uniw. Krak. (382-4-4)

Cena 1 złr., oprawne w angielskie płótno 1 złr. 30 c.

Zgubiony został rulon rysunków zrobiony farbami, jadąc z Czernichowa do Krakowa. Łaskawy znalazca zechce takowy odnieść do Szkoły rolniczej w Czernichowie lub do Wgo Józefa Dębskiego w Krakowie, Kleparz l. 11, gdzie otrzyma sowite wynagrodzenie. (575-3-3)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność — że otrzymałem z **Erfurtu świeże nasiona** kwiatów i warzyw, tabliczki do przywiązywania i do wkładania w ziemię, patyczki do podtrzymywania roślin, kołki do róż i do gwoździków, łyko cieńsze i grubsze do wiązania, termometry oranżeryjne i noże ogrodnicze angielskie w wielkim wyborze. Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (502-3-)

Wilhelm Fenz w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie.
Przesyłki pocztowe odwrotnie.

TRAWĘ MIODOWĄ

(chobus lanatus) świeżą i pewną, sprzedaje zarząd dóbr **w Ubrzeżu**, poczta **Łapanów**, lub p. MICHNIK, kupiec w Bochni.

Iszy gatunek po cenie **4** złr. **50** c.
IIgi „ „ „ **3** „ **50** „

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Każdy worek opatrzony jest kartką i pieczątką. (508-2-15)

Sadzonki chmielowe
(WYSADKI).

Posyłam je w bardzo starannym wyborze z najlepszych miejsc *pól miasta Zatecza*, po zniżonych cenach. *Rozsyłka w połowie kwietnia*. Broszury o chowie darmo. Za *rzetelność* mojej *obsługi* przemawia do *100 pism uznań* prawie ze wszystkich krajów chodujących chmiel, oraz **pierwsze odznaczenia** na wystawach rolniczych *w Norymberdze* 1877, *Fürstenfeld* 1878 i *Zateczu* 1881. (254-7-10)

Za małą prowizyą uskuteczniam także **sprzedaż** obcych chmielów na tutejszym targu.
Henryk Melzer,
handel agencyjny dla chmielu i chodowca chmielu **w Zateczu** (Sasz).

Wina węgierskie,

porzeczone jako naturalny czysty towar własnego chowu rozsyłam: (475-32-50)

wino wyskokowe (słodkie) po . . . złr. 4·—
„ czerwone lub białe, Ausstich . . „ 2·80
„ „ na wety . . . „ 2·20
śliwowice (stara) . . . „ 3·50

baryłkę na probę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel winnic **w Werschetz** (w pol. Węgrzech).

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy przeciw
śluzotokowi
u mężczyzn
i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrząśnienia, bez bólu i bez następnych chorób**, świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko**. Wyraźnie należy żądać Dr. Hartmanna **Auxilium** dla mężczyzn lub kobiet, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy *apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.*

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne**, szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kilę i wszelkiego rodzaju **wrzody**. O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honorarium skromne. Leczy także listownie. (48-48-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Już 1 marca b. r. pierwsze ciągnienie
losów węgierskich Czerwonego Krzyża

Główne wygrane złr. 120,000, 50,000, 25,000, 15,000 itd.

najmniejsza wygrana wynosi 6 złr. i **wzrasta aż do 10 złr.**

W umorzeniu wyciągnięte losy grają dalej **we wszystkich następnych ciągnieniach wygranych.**

Wypłata wygranych **bez potrącenia podatku.**

Oryginalne losy po cenie **tylko 6 złr. 50 cnt.** albo na częściowe spłaty **tylko 50 cent.** miesięcznie sprzedaje

DOM BANKOWY I WYMIANY
Hirsch & Horetzki w Wiedniu,
I., Rothenthurmstrasse Nr. 18
(514-3-3) (Hotel oesterreichischer Hof).

Ces. król. wył. uprz.

płyn przywrotczy dla koni
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego.

Wyłącznie uprzywilejowany dla wszystkich krajów austryacko-węgierskich i włoskich — i używany z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej, Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego, Króla Szwedzkiego, tudzież wielu dostojnych osób, służy, jak wykazuje długoletnie doświadczenie, do wzmocnienia przed i nabrania sił po większych wysileniach, tudzież jako środek pomocniczy przy opatrywaniu zewnętrznych urażeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnień, sztywności ścięgien i mięśni itp.—1 flaszka 1 złr. 40 cent.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Kilkakrotnie już donosiłem Panu **o długoletniem nader pożytecznem zastosowaniu Pańskiego c. k. uprzyw. płynu przywrotczego** w stadninach i masztalarniach Jaśnie Oświeconego **księcia Adama Sapiehy** w Galicyi u koni, których ścięgna wskutek nadzwyczajnych trudów nadwerężone zostały. Znajdując się od dłuższego czasu na Wołyniu, miałem dopiero teraz sposobność w masztalarniach Jaśnie Oświeconego **księcia Romana Sanguszki** młodszego, poznać **rzeczywiście nieocenione przymioty Pańskiego c. k. uprzyw. płynu przywrotczego.** Przy tutejszych bowiem klimatycznych stosunkach zachodzą **reumatyzmy, gościec, porażenia** itp., na co zawsze używam Pańskiego **c. k. uprzyw. płynu przywrotczego dla koni**, którym **w najkrótszym czasie najbardziej zadziwiające korzystne wyniki zyskuję.** Proszę Pana znów przysłać za zaliczką 50 flaszek płynu przywrotczego, tudzież na próbę 12 słoików maści na kopyta. (80)

Sławuta. **G. Steinbach,**
dyrektor masztalarń księcia Romana Sanguszki.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** hurtownie: M. Jawornicki, częściowo: W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., K. Wiszniewski apt., M. Markiewicz aptek., J. Janiga, — w BIAŁEJ E. Keller aptek., A. Reicherta spadkobiercy apt., J. Knaus, — w BOCHNI F. Reiss aptek., P. Niedzielski, J. Michnik, — w BORSZCZOWIE M. Niemczewski, — w BUSKU M. Zahradnik apt., — w DROHOBYCZU Józef Aichmüller aptekarz, — w GŁOGOWIE I. Stroka, — w HORODENCE M. Aksentowicz apt.,— w JAROSŁAWIU W. Rohm apt., J. Wisłocki apt., — w JAŚLE J. Steinhaus, — w KRZESZOWICACH Fr. Vogl,— w LANCKORONIE (Kalwarya) Aron Wischnitzer, — w LIPNIKU August Fuchs apt., — w MIŁÓWCE M. Quirini apt., — w MYŚLENICACH M. Gutmann i Syn, B. Schöngut, — w NOWYM-SĄCZU W. Filipek aptek., R. Jakubowski apt., Kosterkiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEMYŚLU L. Nahlik apt., J. Maszkowski apt., F. Gajdeczka, Ed. Machalski, J. Dominikowski, — w PRZEWORSKU Feliks Switalski apt., — w RAWIE Wilczyński apt., — w ROZWADOWIE A. Czeniecki apt., — w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE Aleksiewicz aptek., — w SĘDZISZOWIE J. Mizerski aptek., — w STANISŁAWOWIE Albin Amirowicz aptek., J. Macura aptek., A. Beill aptek., — w STRYJU J. Zagórski aptek., J. Nussenblatt i Spół., — w SĄDOWEJ WISZNI J. Włodzimirski aptek., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, Fr. R. Leszczyński apt., L. Chodacki apt., J. Ried apt., — w ULANOWIE D. J. Wroński apt., — w USTRZYKACH DOLNYCH Wanda Rutkowska, — w WOJNICZU Karol Nodzyński apt., — w ZAKLICZYNIE K. Kamieniobrodzki apt.,— w ŻMIGRODZIE A. Peszkowski apt., — w ZOŁYNI Borzemski apt., — w ŻYWCU Ad. Blumenthal apt., J. Heczko apt., L. Kloska apt

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

☞ **Tylko prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zalepioną jest czerwonym papierem, który ma niżej zamieszczoną podobiznę oraz mój znak ochronny.**

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**

(32-14-)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

Osłabienia męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna
proszek peruwiański
(*wyrabiany z ziół peruwiańskich*).

SCHUTZ-MARKE DR WRUN.

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą)**, a u kobiet **niepłodność**. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi**, a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (54 12-30)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

☞ Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.** ☜

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk**, apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

Węgier. losy Czerwonego krzyża.

ROCZNIE TRZY CIĄGNIENIA.

Główna wygrana złr. 120,000 główna wygrana.

Następnie złr. 50,000, 25,000, 15,000, 10,000 *i liczne znaczne poboczne wygrane. Najmniejsza wygrana, którą każdy los musi wyciągnąć, już teraz 6 złr., wzrasta aż do 10 złr.*

☞ **PIERWSZE CIĄGNIENIE JUŻ DNIA 1 MARCA 1883 ROKU.** ☜

☞ Losy za gotówkę ściśle po kursie dziennym złr. 6·50. ☜

☞ **KWITY CZĘŚCIOWE** ☜

na 2 losy na 15 spłat miesięcz. po 1 złr.	na 4 losy na 15 spłat miesięcz. po 2 złr.	na 10 losów na 25 spłat mies. po 3 złr.
„ 3 „ „ 24 „ „ „ 1 „	„ 5 „ „ 19 „ „ „ 2 „	„ 25 „ „ 19 „ „ „ 10 „

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już do pierwszego ciągnienia 1 marca. (526·4-5)

BANK- UND WECHSLERGESCHAEFT DER ADMINISTRATION DES

MERCUR (S. Politzer) **BUDAPEST**, ☞ **12 Dorotheagasse 12.** ☜

Operacye zyskowe.

Straty bezwzględnie wykluczone przez spekulacye — które dla naszych Szan. klientów na giełdzie wykonywamy

Niniejszem ośmielamy się najuprzejmiej zaprosić do współudziału kierowanych przez nas spekulacyj giełdowych, **przy których codzienne realizowania z pewnym zyskiem wynikają**, co chętnie możemy udowodnić. Każdy z naszych Szan. komitentów działa samodzielnie, a cały zysk przypada tylko jemu samemu. Takich operacyj podejmujemy się z kwotą złr. 500—600 w gotówce lub papierach wartościowych, jako pokrycie na jeden szlus efektów i zapewniamy naszym Szan. komitentom najrzetelniejsze wykonanie ich zamówień.

Informacyj i objaśnień o wszelkich efektach oraz mających nastąpić spekulacyach udzielamy chętnie darmo i opłatnie. (531-2-4)

Schlenker & Weymann,
dom bankowy i komisowy
w Wiedniu, I. Schottenring 23.

W dzień i przy świetle śpiewające słowiczym głosem hercyńskie

☞ **kanarki** ☜

do nabycia przy ul. św. Jana pod Nr. 9. Przesyłki uskuteczniam za zaliczką pocztową, ręcząc za dojście w całości. (565 2-3)

Wyborne, *trwałe i piękne Stein Pepin*, niemniej inne *jabłka* poleca za zaliczką LUDWIK SCHNELLER, kilkakrotnie odznaczony handel wywozowy owoców w GÜNS (w Węgrzech) pocztą *5 kilo koszyki* opłat. za 2 *złr.* ze Steinamanger, *100 sztuk* po *3 złr.*, *500 sztuk* setka po 2 *złr. 50 c.*, *1000 sztuk* setka po 2 *złr.* Hurtownikom obliczenie także na metr. cetn. (534-2-6)



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.
(17-10-)

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (270 7 30)

Jabłka bursztówki

(Maschanzker) złr. 2, OGÓRKI stołowe 2 złr., MIXED PIKLES 3 złr., rozsyła opłatnie **Ludwik Seel** w **Joslowicach** na Morawie. (131-20-20)

Tylko za 90 c.
dostać można gustowny zegarek pakfongowy z łańcuszkiem, za którego dobry chód ręczy się cały rok.

Tylko za 2 złr. 50 c.
dostać można gustowny bezpieczny zegarek kieszonkowy dobrze idący, ze stosownym łańcuszkiem i kluczykiem, oraz pudełkiem.

Tylko za 5 złr.
dostać można zgrabny, mały, prawdziwy pozłacany kieszonkowy zegarek damski z pozłacanym łańcuszkiem i kluczykiem oraz pudełkiem.

Tylko za 8 złr. 50 c.
dostać można ciężki prawdziwy srebrny zegarek cylindrowy, z posrebrzanym łańcuszkiem, i kluczykiem.

Tylko za 14 złr.
dostać można wspaniały srebrny zegarek kotwicowy remontoir z płaskiem szkłem kryształowem, ze stosownym łańcuszkiem, kluczykiem i pudełkiem.

Tylko za 9 złr.
dostać można prawdziwy zegarek remontoir do nakręcania i regulowania bez kluczyka, bardzo praktyczny dla każdego, gdyż taki zegarek raz nakręcony idzie bez przerwy 48 godzin.

Powyżej wymienione zegarki są jedynie i wyłącznie tak tanio do nabycia w nowo otwartym składzie zegarków. (44-4-6)

Industrie-Halle
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Ogłoszenia

do „*Przyjaciela Sztuki Kościelnej*“, pisma wydawanego głównie dla Wielebnego Duchowieństwa przez Tow. Sgo Łukasza, przyjmuje p. **Józef Łakociński**, rządca drukarni „Czasu“, po cenie 10 ct. od miejsca drobnego druku. (504-3-3)

Najbliższy numer „*Przyj. Sztuki Kościel.*“ wyjdzie w początku marca.

Doświadczony leśniczy

mający 23 lat, wolny od wojska, obeznany z myśliwstwem i leśnictwem tudzież z hodowlą bażantów, poszukuje od 1go kwietnia posady. — Łaskawe oferty przyjmuje pod liter. **C. K. 110, Gross-Gorzütz, Pr. Schlesien.** (583-1-2)

Poszukuje się bony Niemki

dochodzącej na pół dnia. Wiadomość przy ul. Szlak Nr. 42, II. piętro. (579-1-3)

Do wynajęcia od św. Jana
mieszkanie

złożone z 10ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu, piwnicy, stajni, wozowni, z ogrodem lub bez ogrodu;

lub do sprzedania

dom piętrowy

z ogrodem i oficyną, w pięknem położeniu.

Bliższa wiadomość pod lit. **Z. J.** poste restante **Kraków.**

Rządca gospodarczy

40 lat mający, 20 lat przy gospodarstwie, żonaty, bez familii, teoretycznie i praktycznie wykształcony, obecnie 6ty rok w miejscu, mogący odwołać się na rekomendacye wielu obywateli W. Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich, poszukuje od 1go lipca b. r. administracyi dóbr. Zgłoszenia przyjmuje pan *Owsiński*, budowniczy w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 33. (577-1-3)

Gospodarz

mający 27 lat, były wojskowy, od młodości przy gospodarstwie, władający językiem polskim, dotychczas zajęty tylko w większych majątkach — poszukuje od 1go kwietnia b. r. innej posady jako drugi inspektor, rachmistrz lub zarządca dworu.

Oferty uprasza przesyłać pod lit. *F. T.* Gross-Gorzütz, Pr. Schlesien. (582-1-2)

Z dniem 1ym kwietnia wypuszcza się w kilkuletnią dzierżawę

piec wapienny.

O warunkach dzierżawnych dowiedzieć się można w kancelaryi **Dyrekcyi szkoły rolniczej w Czernichowie.** (603)

Tamże potrzebnym jest do prowadzenia zakładowego gospodarstwa folwarcznego **ekonom**, kawaler.

AJENTA

dla kleju, dobrze **obeznanego** z **handlem korzennym**, **poszukuje** firma **Laibacher Knochenprodukte- u. Leimfabrik, Laibach.** (631)

Gustowne (635-1-12)

wiedeńskie obuwie.



Polecamy Szan. Publiczności jako *trwałe* i *tanie, słynnie* znane *obuwie* firmy

„zum Hans Sachs“

Wien, I. Lichtensteg I,

która rozsyła darmo i opłat. illustrowane cenniki z opisem brania miary.

Listowne zamówienia będą punktualnie wykonane.

Likier Chiococa

(Liquor Chiococae fortificans)

naukowo zbadany, wypróbowany i przez słynnych lekarzy polecany jako doskonale uznany, zupełnie nieszkodliwy

dyetetyczny środek

szczególniej do szybkiego i przyjemnego

OŻYWIENIA

podniesienia i wzmocnienia

osłabienia męskiego

do WZMOCNIENIA NERW i ich SIŁY NAPRĘŻANIA, zadziwiający w swem błogo OŻYWIAJĄCEM, WZMACNIAJĄCEM i ROZWESELAJĄCEM DZIAŁANIU, szczególniej na OSŁABIONE MIĘŚNIE i PRZEWLEKŁE OSŁABIENIA (impotencyę). Co do smaku przewyższa najlepsze likiery stołowe. Bardzo liczne uznania i podziękowania o doskonałości tego LIKIERU CHIOCOCA można przejrzeć.

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w różnych językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy:

C. Weber, apt. w Wiedniu, VII., St. Ulrichplatz 4, gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. — **Filialny skład: Józef Weiss**, apt „zum Mohren“ I., Tuchlauben; w **Peszcie: Józef v. Török** apt.; w **Tryeście: Foraboschi** apt., al Camello; w **Pradze: Józef Fürst** apt.; we **Lwowie: S. Beiser** apt.; w **Krakowie: E. Stockmar** aptek.; w **Lincu: Ruppert** aptek., Promenade; w **Temeszwarze: C. Jahner** apt. i J. Tarczay apt.; w **Zagrzebiu: L. Fink** apt.; tudzież we wszystkich znanych aptekach krajowych i zagranicznych. (2942-8-12)

Poszukuje się od 1go kwietnia
mieszkania

składającego się z 2 pokoi i kuchni lub przedpokoju. — Oferty opłatne uprasza się nadsyłać pod lit. **B. S.** poste restante **Kraków.**

WYPRZEDAŻ

resztek i towarów wysortowanych

w Magazynie bławatnym i konfekcyj

Henryka Schwarza w Krakowie.

(608 1 2)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA
ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

265-7-)

Znaczne zniżenie ceny.

KAWĘ

WPROST z HAMBURGA

rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach.	5 klg.	złr.	6·30
Menado wybor. w smaku	„	„	5·40
Perłowa Ceylon b. d. i ł.	„	„	5·40
Mieszanina szszegl. p. god.	„	„	5·30
Ceylon plantacyj. b. sm.	„	„	5·—
Jawa złoto-brun. wyborna	„	„	4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan.	„	„	4·40
afryk. Mocca dob. i wyd.	„	„	3·90
Santos dobra i mocna	„	„	3·55
Rio smaczna.	„	„	3·25

Herbata w wielkim wyborze za ½ kilo od złr. 1 do 6. (64-18-)

PLASTER THAPSIA

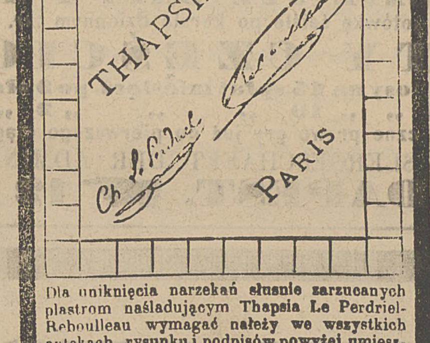
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(36-20-24)

PRAWDZIWE ZNIŻENIE CENY!

KAWA

w najlepszych gatunkach **prawdziwie po cenach en gros** ze znanego składu rozsyłkowego

Robt. Kap-herr, Hamburg,

w workach po 4¾ kilo rzeczywistej objętości **(nie brutto 5 kilo zamiast netto)** opłatnie i z opakowaniem za pobraniem poczt.

Rio, mocna	złr.	3·25
Domingo, bardzo smaczna. . . .	„	3·60
Santos, bardzo mocna, piękna. . .	„	3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	„	4·10
Cuba, zielona, b. dobra, mocna . .	„	4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. d., delik. .	„	4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza . . .	„	4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora .	„	4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet. .	„	5·30
Ceylon perł. najwyborniejsza .	„	5·40
Menado najsmaczniejsza.	„	5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz. .	„	6·45

Polecić warto mięszaninę kawy: Perłowej Ceylon z Jawą I. Wszystkie gatunki są czyszczone i przesiewane a więc niema w nich kurzu, śmieci ani czarnych ziarnek. Za rzetelność moich posyłek otrzymuję ciągle podziękowania. (58-2-13)

Największa oszczędność, brać wprost odemnie!

Słownik geograficzny

Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich

pod Redakcyą:

Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.

Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa 1 tom.

Cena zeszytu: w rublach *50 kop.*; w w. a. *65 cnt.*; w markach *1 m. 5 f.*

Cena tomu: w rublach *6 rs.*; w w. a. *złr. 7·50*; w markach *12 m. 60 f.*

Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicę: w rublach *60 kop.*; w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*

Cena tomu z przesyłką: w rublach *7 rs. 20 kop.*; w w. a. *9 złr.*; w markach *15 marek.*

Oprawa tomu **rs. 1.**

Administracya Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (272 22-)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

Original BODEGA

HISZPAŃSKA WINIARNIA

w Wiedniu, Kärnthnerstr. 14, naprzeciw Weihburggasse.

Czerwone i białe wino Port kieliszek 1/16 litra 21 c. do 50 c., butelka złr. 1·54 do złr. 3·57. (324-3-5)

Sherry	kieliszek 1/16 litra c.	15 do 47,	butelka złr.	1·12 do 3·36
Madeira	„ „	24 „ 64,	„ „	1·75 „ 4·55
Marsala	„ „	20	„ „	1·47
Czer. i białe Malaga	„ „	22	„ „	1·61
hiszp.	„ „	15	„ „	1·12
Muszkatołowe	„ „	33	„ „	2·38

Malmazya kielisz. 1/16 litra 33 c., but. złr. 2·38. *Alicante* kieliszek 1/16 litra 19 c., but. złr. 1·40. Angielskie wyskoki i dobry Cognac, Bordeaux i prawdz. francuski szampan nieoclone tuzin butelek złr. 24·50, oclone w butelkach tylko po złr. 3·60. Cenniki darmo i opłatnie.

The London Bodega Comp.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(490-6-)

Do jedynego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych wyrobów słodowych, leczniczo-pożywczych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana **Jana Hoffa** c. k. radcy komisyjnego; posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich, w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Bräunerstrasse Nr. 8.**

Przeszło 100,000 ludzi zawdzięcza wynalazcy leczniczego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego Jana Hoffa, powrót i utrzymanie swego zdrowia.

(Często wypowiedziane słowa przez samych wyleczonych).

Najświeższe publiczne

doniesienie wyleczenia i adres dziękczyn.
z 28 grudnia 1882 r.

Wielmożny Pan JAN HOFF, c. k. nadworny dostawca i t. d. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Wielmożny Panie! Od kwietnia cierpiałam na bardzo silny nieżyt krtani, przeciw któremu wszelkie przez lekarzy polecone środki okazały się bezskutecznemi. Byłam tak zachrypniętą, że niemogłam ani słowa powiedzieć głośno, miałam bardzo silne napady kaszlu, żadnego apetytu, niemogłam spać i dlatego okropnie schudłam i opadłam z sił. Wreszcie zwróciłam uwagę w jednej z tutejszych gazet na Pańskie doniesienie lecznicze (nieżyt krtani). Jakkolwiek nigdy nie byłam przyjaciółką wychwalań w gazetach, zdecydowałam się jednak i zamówiłam w tutejszym Pańskim składzie, Pańskie wyborne piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, cukierki słodowe i Pańską wyborną czokoladę słodową. Na uczczenie Pana, Wielmożny Panie, oświadczam, że za pomocą Boską i Pańskich doskonałych środków leczniczych, znacznie mi już lepiej. Czuję się daleko silniejszą i zdrowszą, mam dobry apetyt i spokojny sen i mogę zarządzać mojem gospodarstwem domowem, jak poprzednio. Bog Najwyższy niech błogosławi i ochrania Wielmożnego Pana i niechaj zachowa Pana jeszcze przez długie lata dla dobra cierpiącej ludzkości. Jeszcze raz moje najserdecznie podziękowanie za Pańskie doskonałe wyroby lecznicze. Z szczególnym wysokim szacunkiem zostaję.

Antonina Kerner, córka kapitana.

Preszburg, dnia 28go grudnia 1882 r.

Urzędowe lecznicze doniesienie

naczelnych lekarzy cesar. i król. lazaretów wojskowych.

C. k. szpital garnizonowy Nr. 23 w Zagrzebiu. Oba wyroby Jana Hoffa, piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i czokolada zdrowotna słodowa okazały się dla rekonwalescentów, następnie dla cierpiących na nieżyt i drażnienia organów oddechu i trawienia, jako wyborne dyetetyczne środki wzmacniające. Czokoladę słodową można szczególnie polecić jako lecznicze zastępstwo kawy, a dla zdrowych i rekonwalescentów stanowi ona ulubione śniadanie. **Dr. Kaiser,** naczelny lekarz sztabowy i oddziałowy.

(257-6-15) **Dr. Ischitz,** starszy lekarz sztabowy.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze. Przy zakupnie należy wyrażnie tylko takich zażądać.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar apt., Jan Janiga kup. w Rynku gł., Edw. Fuchs, Ed. Radler, Wiszniewski, W. Fenz, St Feintuch; na KAZIMIERZU: apt. „pod orłem“; w PODGÓRZU: Skakalski apt.; w BIAŁY: R. Harok, Ad. Gürtler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE: E. Jasieński apt.; w BOCHNI: J. Michnik; w BRODACH: wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU: T. Jabłoński, Dobrzenicki aptek.; w CZERNIOWCACH: J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Jg. Schnirch; w JAROSŁAWIU: J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE: F. Bråglewicz; w RZESZOWIE: A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU: J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU: M. Krug, M. Kozłowski i poszczególne apteki; w RZESZOWIE: Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU: Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE: J. Macura apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE: W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz apt., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE: Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE: L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI: W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

Benedykt Fürth w Pradze

jedyny skład dla Austryi-Węgier.

M. TURNOR & Co's PATENT

Najlepszem piórem stalowem jest

Turnora patentow. pióro okrągło-szpiczaste.

To *nowo wynalezione pióro okrągło-szpiczaste nigdy nie skrobie*, przesuwa się lekko samo na najbardziej chropowatym i najcieńszym papierze bez zadzierania, posiada nadzwyczajną trwałość i niemęczy ręki. Pierwsze znakomitości i pisma fachowe angielskie odezwały się o tem piórze pochwalnie i poleciły go najusilniej *wszystkim urzędom, kantorom*, tudzież *wszystkim* osobom *szybko piszącym.* Do nabycia w Krakowie u J. F. Fischera, we Lwowie u Seyfartha i Dydyńskiego, w Tarnowie u Kamila Bauma, w Czerniowcach u A. P. Schulza i we *wszystkich większych handlach papieru.* Gdzieby tych piór niebyło, należy się udać do głównego składu p. f. *Benedykt Fürth* w *Pradze.*

Zbiór prób tych piór w 6 gatunkach rozsyłam opłatnie bez kosztów za otrzymaniem *1 złr.* Kompletny zbiór *8 złr.* za zaliczką. (528-2-4)

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (385-5-)

Uczeń mający przeszło półtora roku praktyki, a mogący się wykazać dobrem świadectwem, poszukuje miejsca do apteki. — Bliższa wiadomość w aptece P. KALINOWSKIEGO w Rzeszowie. (566-3-3)

Trawa miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (465-4-26)

Wychowawczyni

z Północnych Niemiec, katol., egzaminow. nauczycielka, która była czynną przez lat wiele w Anglii i Francyi, doskon. muzykalna z bardzo dobremi poleceniami;

Wychowawczyni

z Północnych Niemiec, obeznana z językam i i muzyką, z bardzo dobremi poleceniami i skromnemi wymaganiami;

Angielka

obeznana z język. francusk i muzyką, poszukują zaraz posady. Mieszkają w zakładzie **p. Zofii Schreiber w Wiedniu, Praterstrasse 41.** (530-3-3)

Piszącym i malującym

polecam (496 4-20)

mój skład **papierów listowych** od najskromniejszych do najwykwintniejszych, **farb olejnych** Schönfelda, **płócien malarskich**, oraz wszelkich **nowości** w zakres handlu papieru wchodzących.

BILETY WIZYTOWE I MONOGRAMY.

Wielki wybór **albumów, tek i sztambuchów.**

F. SZUKIEWICZ w Krakowie, Rynek, linia A. B.

WYRÓB DOBRYCH LIKIERÓW



przez użycie wyskoków.

Tania, prosta, przyjemna i pewna manipulacya.

Recepty i cenniki **darmo i opłatnie.**

Karol Filip Pollak,

fabryka esencyj w Pradze (223-7-)

Hôtel „Métropole“ — Wiedeń

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Największy hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów, kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.**

(249 12-25) **L. Speiser,** dyrektor.

Losy resursowe po 30 c.
Loterya sreber i efektów

na korzyść resursy wiedeńskiej, następnie przytułku starców, domu dobroczynności dla nieuleczalnych chorych i na inne cele dobroczynne.

Ciągnienie dnia 4 maja 1883 r.

Z darem

Ich Cesarskich Mości Cesarza i Cesarzowej, tudzież Jego c. k. Wysokości Następcy tronu Rudolfa.

I. główne wygrane.

1) Ciężki srebrny serwis do herbaty (Najdostojniejszy dar) — następnie:
2) Srebra stołowe na 12 osób
3) Serwis stołowy (porcelanowy) „ „ „
4) „ do kawy „ „ „ „
5) „ do herbaty „ „ „ „
6) „ szklanny „ „ „
7) Obrus stołowy i 12 serwet
8) Obrus do kawy i 12 serwet
9) Dwie sztuki najlepszego webowego płótna
10) Złoty zegarek damski (remontoir) bogato wysadzany dyamentami.

II. główne wygrane.

1) Klejnoty damskie (parure) złote z szmaragdami i dyamentami.
2) Pudełko na srebra na 6 osób.
3) Złoty zegarek damski ze złotym łańcuszkiem.

III. główne wygrane.

1) Srebro stołowe na 6 osób
2) Płótno stołowe „ „ „
3) Dwie weby rumburskiego płótna
4) Dwie weby domowego płótna.

Całkowity spis wszystkich wygranych, między temi 120 zegarków kotwicowych i cylindrowych, można przejrzeć w lokalach sprzedaży losów. (506-2-3)

Wogóle 2000 wygranych.

Cena losu **trzydzieści** centów.

Wysyłkę losów uskutecznia kancelarya komitetu loteryjnego **w Wiedniu, I., Reichsrathstrasse Nr. 3** za przekazem pocztowym należytości za zamówione losy oraz 20 c. za opłatę i wykaz ciągnienia.

Za 3 złr. jedenaście losów z opłatną przesyłką losów i wykazem ciągnienia.

Komitet loteryjny „wiedeńskiej resursy“.

Za bezcen, bo za połowę wartości.

Wybrakowane towary, wszystkie w doskonałym gatunku.

Koszule męzkie z fałdowanemi gorsami.

1200 sztuk z szyfonu złr. 1·50 i 2 złr. najlepsze.
1500 „ prawdziwych płóciennych złr. 2, 2·50 i 3 złr. najlepsze.
1300 „ z kretonu i Oxfordu złr. 1·75 i 2 złr. najlepsze.
Kaftaniki męzkie i kalesony, struck, trykotowe itd. c. 70, 80 i 90, złr. 1·50 i 2 złr.
Koszule dla panienek z szyfonu i płótna, od 2—5 lat c. 60 i 70 c., od 6—10 lat 80 c., 90 c. i 1 złr.
Majtki dla panienek flanelowe i barchanowe, do 9 lat, 70, 80 i 90 c.
Obrusy płócienne kolorowe na 6 osób 60 i 70 c.
Chustki do nosa z kolorowym szlakiem 70 c. i złr. 1·50 za tuzin.
Krawatki 50, 70, 90 c. i złr. 1·20 najlepsze.

Pewna ilość wybrakowanych:

Kaftaników i majtek damskich 90 c., złr. 1·25 i złr. 1·50.
Spodnice złr. 1·75, 2, 2·50 i 3 złr. (492-3-3)

Wysyłki za zaliczką.

SKŁAD FABRYCZNY

A. STRAUSS w Wiedniu,

I., Rothenthurmstrasse Nr. 21.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*